Nr. 233. We Lwowie Niedziela dnia 23 Sierpnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakc. „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 grgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki; we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Lielmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam; Rue des saints Perès 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatne Korespondencje i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ cents od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Rzemiennym dyszlem...

Lwów 22. sierpnia.

Dyszel rzemienny w polityce Europy, a może lepiej powiedzieć, w dyplomacji, w ostatnich latach nie małą odgrywa rolę. Obecny cesarz niemiecki, którego już humorystyczne pisma przezwały „panującym reisenderem“, o rzemiennym dyszlu przebiegł całą Europę i kto wie, czy się nie puści za Ocean — do Ameryki. Wszak, gdy idzie o przeciwdziałanie Rosji, szczególniej na polu polityki ekonomicznej, Ameryka może pomódz Niemcom.

Rzemiennym też dyszlem popłynęła eskadra francuska po cudzych wodach, gdy jednak fetowano ją i wieńczono w Kronsztadzie i w Petersburgu, dopiero przy końcu uroczystości, skoro już wszystkiego doznała po same uszy, bąknął dopiero admirał Gervais, że z powrotem, po drodze, eskadra zawita na wody angielskie i przyjmie ofiarowaną jej gościnę w Portsmouth. Zrozumieli wprawdzie politycy rosyjscy, że to „po drodze“, jest coś podobne do tego: „wstąpił do piekła po drodze mu było“ — ale po tem, co się jadło, piło, co się gadało w Kronsztadzie i Petersburgu, trzeba było robić dobrą minę, bo zresztą, prawdę mówi rosyjskie przysłowie, że: „co napisane piórem, tego nie wyrąbiesz toporem“.

Więc pojechał, a raczej popłynął admirał Gervais rzemiennym dyszlem i eskadra francuska tak samo, jak w Kronsztadzie i w Petersburgu — tonie w gościnnych uściskach angielskich w Portsmouth i w innych portowych miastach Wielkiej Brytanji. Francuscy goście na angielskich wodach nie mają nawet czasu ochłonąć i zastanowić się, bo tak samo, jak u Moskali, muszą jeść, pić, bawić się i kręcić w paroksyzmie wesołości, jak mucha w ukropie. Etykieta otaczająca sędziwą królowę angielską, przełamaną została i u stołu Wiktorji zasiedli morscy oficerowie francuscy ze swoim admirałem, dając folgę dość gadatliwym toastom. Więcej jeszcze. Gdy car rosyjski i jego najbliższe otoczenie, mimo pewnej serdeczności, okazywali względem Francuzów wyraźną powściągliwość — królowa angielska wraz ze swoimi dygnitarzami stara się właśnie być uprzedzającą, zachwyconą i gościnną, jak zwykła Angielka.. Niezmiernie teraz w tem wszystkiem odgrywają komiczną rolę dzienniki rosyjskie. Nie umieją publicyści moskiewscy dobrze ukryć swego żalu do Francuzów i zaniepokojenia. Więc bratanie się eskadry francuskiej z angielską chcą bagatelizować i fakt ten pragną sprowadzić do zwykłej międzynarodowej kurtoazji. Przoduje w tem szczególniej *Nowoje Wremia*, którego redaktor, pan Suworin, gdyby zawakowała taka posada w Europie, mógłby objąć katedrę kręconej loiki. To dopiero ekwilibrysta — przebiegnie ten pan z Petersburga do Paryża na linie, zaczepionej o wieżę kazańskiego soboru i Notre Dame de Paris.

W Petersburgu wiedzą jednak dobrze, iż wizyta eskadry francuskiej w Anglji ma w obecnej sytuacji doniosłe polityczne znaczenie, że owoce, zebrane w Kronsztadzie i w Petersburgu, wiele straciły teraz na swym smaku, soczystości i pożywności dyplomatycznej, że wreszcie, mimo formalnych drwin rosyjskich z podróży cesarza niemieckiego do Anglji — widać dziś rękę tego monarchy w Portsmouth, choć go noga boli i siedzi na swoim Hohenzollernie. O tem wszystkiem wiedzą doskonale w Petersburgu i z tego właśnie powodu, poczęto tam grać... o jeden ton niżej...

Reforma zakładów dla obłąkanych.

Jak wiadomo z ogłoszonych przez nas w swoim czasie zapowiedzi, w pierwszych dniach b. m., odbyło się w Wydziale krajowym posiedzenie ankiety w sprawie reformy zakładów dla obłąkanych w Galicji. Na postawione pytania dała ankieta następujące odpowiedzi:

Na pytanie 1. Czy zakład kulparkowski wraz z oddziałem dla obłąkanych w Krakowie w rozmiarach teraźniejszych wystarcza na potrzeby kraju? ankieta oświadcza jednomyślnie, że oba te zakłady w teraźniejszych rozmiarach są niewystarczające.

Na pytanie 2. Czy należy a) rozszerzyć zakład kulparkowski dobudowaniem skrzydeł lub pawilonów, albo b) założyć nowy zakład dla pielęgnowania nieuleczalnych w innem miejscu? albo c) czy przywrócić filje? Odpowiedź ankiety brzmi: 1. Ankieta uważa, że w jak najbliższej przyszłości niezbędnie potrzeba dobudować 5 pokoików z kurytarzem wspólnym przez oba piętra i oddziały dla odosobnienia chorych w Kulparkowie. 2. Zważywszy, że p. prymarjusz dr. Żuławski wykazał możność przybudowania pawilonu do zakładu w Krakowie kosztem nie większym, jak 15 000 zł., uważa ankieta rzeczone przybudowanie za niezbędnie potrzebne. 3. Zważywszy, że warstaty i chorzy pracujący nie mają na Kulparkowie odpowiedniego pomieszczenia, uważa ankieta założenie dwóch baraków, połączonych z kolonją rolniczą, po ukończeniu pawilonu w Krakowie, za zalecenia godne. Wreszcie zaleca ankieta na wniosek dra Gaustnera z Wiednia, a) ażeby w przyszłości, skoro możliwość się okaże, wybudowany był drugi zakład dla obłąkanych w Galicji zachodniej; b) ażeby starano się oprócz tego o wybudowanie zakładu dla pomieszczenia umysłowo chorych nieuleczalnych.

Na pytanie 3.: Czy możliwą jest kolonja rolnicza dla obłąkanych we wsi obok zakładu? czy należy chorych więcej zatrudniać, a nawet przymuszać do pracy? i czy warstaty: szewski, krawiecki i stolarski, są odpowiednio umieszczone, czy nie należałoby jeszcze innych zaprowadzić, jak: koszykarski, słomiankowy, torebkowy itd. brzmi odpowiedź ankiety, że: I. Kolonja rolnicza w obrębie zakładu kulparkowskiego w dwóch osobnych, parkanem otoczonych budynkach jest nietylko możliwą, ale i niezbędnie potrzebną, że jednak zatrudnienie obłąkanych we wsiach obok zakładu byłoby trudnem do przeprowadzenia II. Ankieta uznaje, że chorych należy coraz więcej zatrudniać, o ile przymus fizyczny nie jest wskazanym, o tyle wytrwały wpływ moralny do stopniowego powiększenia liczby pracujących doprowadzić może. III. Warstaty są teraz nieodpowiednio umieszczone. Po wybudowaniu baraków należy je umieścić gdzieindziej. Przedtem jeszcze należy chorych zatrudniać robotami słomiankowemi, koszykarskiemi, pudełkowemi, introligatorstwem, rastrowaniem, torebkowemi, skubaniem szmat jedwabnych i wełnianych, z których nici używają na robotę dywanów. Zatrudnienie należy natychmiast wynagradzać pochwałą, podwieczorkiem, cygarami itp.

Na pytanie 4.: Czy w teraźniejszym budynku jest możliwą dokładniejsza segregacja chorych według stanu i rodzaju choroby? ankieta odpowiedziała, na wniosek radcy dra Gaustera, jak następuje: I. Ankieta uznaje, że teraźniejszy, skutkiem przepełnienia i stosunków budowy zakładu, spowodowany podział chorych niezupełnie odpowiada celom leczniczym, indywidualnym i moralnym wymaganiom, tak pod względem stopnia inteligencji, jak i rodzaju słabości chorych, i że wszelkiemi środkami dążyć należy do tego, ażeby rozdział chorych w budynku, tudzież w ogrodach, w ten sposób był przeprowadzonym, iżby odpowiednie celowi ugrupowanie chorych uskutecznionem być mogło. II. Ankieta uznaje, że leży to w wysokim stopniu w interesie funduszu krajowego, chorych, tudzież kraju, ażeby albo w zakładzie, który w przyszłości ma być budowanym, lub — gdy to okaże się możliwem po zmniejszeniu liczby chorych — w zakładzie kulparkowskim urządzono odpowiednie pokoje dla chorych 1. i 2. klasy.

Na pytanie 5.: Czy dotychczasowe umieszczenie epileptyków jest wystarczające? ankieta, oświadczyła, zgodnie z wnioskiem radcy dra Gaustera: że do zakładu obłąkanych winni być przyjmowani tylko umysłowo chorzy epileptycy, ci zaś mają być podzieleni w zakładzie według zasad psychjatrji. Ankieta uważa jako zalecenia godne, żeby dla chorych tej kategorji sprawiono większą od dotychczasowej liczbę łóżek siatkowych.

Na pytanie 6.: Czy oddział obserwacyjny ma pozostać w zakładzie? oświadczyła ankieta, że należy bezzwłocznie przenieść oddział obserwacyjny z Kulparkowa do szpitala lwowskiego; ankieta zaleca, ażeby Wydział krajowy poczynił u rządu stosowne kroki celem zaprowadzenia we Lwowie i w Krakowie klinik psychjatrycznych, i ażeby przy tych klinikach urządzono oddziały obserwacyjne.

Na pytanie 7, czy separatki mają być zmienione i jak? odpowiedziano: że skoro finansowe i techniczne względy na to zezwolą, należałoby separatki przebudować i tak urządzić, ażeby miały dość powietrza i światła, tudzież znieść dotychczasowe wychodki. W nowych celach urządzić według możności i potrzeby ściany poduszkowane, powietrzem ogrzewane, nareszcie urządzić szersze okna bez framug. W Krakowie znieść bezzwłocznie w suterenach cztery cele (separatki).

Na pytanie 8, czy łazienki są wystarczające? uchwalono zgodnie z wnioskiem dra Kozłowskiego Włodzimierza, że ze względu na trudności, wynikające przy przeprowadzaniu chorych szałowych do kąpieli, należałoby w kuchenkach, przeznaczonych do umywania naczyń, przy każdym oddziale ustawić po jednej wannie z urządzeniem prymitywnem — natomiast mycie naczyń przenieść do umywalni centralnej.

Na pytanie 9, czy liczba lekarzy jest dostateczną i czy celowi są dla zakładu potrzebni? i 10. czy stypendja dla psychjatrów są potrzebne? odpowiedziano: I. Ankieta uważa obecną liczbę lekarzy w zakładzie kulparkowskim za wystarczającą. II. Na wniosek radcy dra Gaustera oświadczyła ankieta: że byłoby do życzenia i leży w interesie zakładów dla umysłowo chorych i kraju, ażeby słuchacze medycyny byli obowiązani, przed rozpoczęciem praktyki, wykazać się ze studjów i uzdolnienia w dziedzinie psychiatrji.

Na pytanie 11, czy kierownictwo administracją i gospodarstwem zakładu, ma być dyrektorowi odjęte lub ograniczone? oświadczono: że dyrektor, który ma być lekarzem, ma zatrzymać naczelny nadzór nad zarządem lekarskim, ekonomicznym, dyscyplinarnym i policyjnym zakładu i za takowy odpowiedzialnym pozostaje; że jednak w sprawach administracyjnych, kasowych i ekonomicznych, wyręczać się powinien współodpowiedzialnymi za zakres wykonawczy swego działania urzędnikami, ażeby wskutek nawału zajęć administracyjnych, cele lekarskie i naukowe nie cierpiały. W myśl tego wniosku i stosownie do jego wymagań, należałoby zmienić instrukcję dla dyrektora.

W interesie włościan w Królestwie.

Praw. Wiestnik ogłasza nowe przepisy o nabywaniu, dzierżawieniu lub braniu w zastaw gruntów włościańskich w Królestwie Polskiem. Przepisy te z jednej strony mają na względzie zabezpieczenie stanu włościańskiego, przez utrudnienie pozbywania się gruntów włościańskich, z drugiej strony usunięcie żywiołu cudzoziemskiego i żydów, od nabywania ziemi w Królestwie Polskiem.

Przepisy te ujęto w dwanaście artykułów, z których najważniejsze postanowienia opiewają:

1. Oprócz wypadków przymusowego wywłaszczenia, nabywać osady i grunta włościańskie w Królestwie Polskiem, dzierżawić je, lub brać w zastaw mogą tylko: włościanie i mieszczanie-rolnicy z Królestwa Polskiego, zapisani do tabel, ułożonych przy uwłaszczeniu włościan, a potem przy ich odseparowaniu; b) inni mieszkańcy Królestwa Polskiego, uważani za włościan lub mieszczan rolników; c) włościanie z gubernij cesarstwa rosyjskiego.

2. Osobom wyznania mojżeszowego zabrania się nabywania gruntów włościańskich, dzierżawienia ich lub brania w zastaw, oraz wszelkiego użytkowania wymienionej własności, bez względu na rodzaj i formę, a zarazem zarządzenia gruntami w charakterze pełnomocników lub rządców.

3 Znajdujące się na gruntach włościańskich budynki mieszkalne i gospodarcze nie mogą być sprzedawane, zastawiane i wydzierżawiane oddzielnie od gruntu. Tylko sprzedaż tych budynków na rozbiórkę jest dozwoloną.

4. Akta sprzedaży lub oddania w zastaw i dzierżawę gruntów włościańskich winny być sporządzane notarjalnie i do aktów notarjalnych mają być dołączone dokumenta, uzasadniające prawo kontrahentów do nabycia lub sprzedaży w myśl powyższych przepisów.

5 Na dokonanie każdej takiej transakcji trzeba mieć upoważnienie komisarza włościańskiego. W razie odmowy komisarz policji podaje motywa swej decyzji. Od wyroku komisarza włościańskiego wolno apelować do komisji gubernialnej dla spraw włościańskich, której uchwały są już ostatecznie obowiązujące.

Nowe to rozporządzenie — jakkolwiek pochodzi z rąk moskiewskich — zasługuje nietylko na uwagę, ale i na uznanie i w istocie życzyćby jego należało w interesie naszego ludu, ażeby ustawy w tym duchu sformułowane, stworzone zostały i dla Galicji.

Korespondencje.

Buda-Peszt 18. sierpnia.

(Zamknięcie izb. — Ostatnie posiedzenia. — Opozycja parlamentarna. — Sprawa Ugrona-Uzelaca. — Wyrok komisji nietykalności. — Pojedynki. — Urodziny króla — Twierdza. — Biskup waradyński contra socjalnym demokratom. — Jego mowa — i sąd o niej prasy).

Izby węgierskie doczekały się nareszcie zamknięcia. Odczytany reskrypt królewski, zamykający sesję parlamentarną na przeciąg sześciu tygodni, uszczęśliwił posłów sejmowych, którzy potrzebowali spoczynku po trudnej a długiej kampanji parlamentarnej, jaką przebyć im przyszło. Z drugiej atoli strony i rząd na pozór, robiąc „*eine gute Mine zum bösen Spiel*“ udaje szczęśliwego, głosząc, że będzie mógł spokojnie, zdala od gwaru parlamentarnych debat, od strzałów rewolwerowych i brzęków pałaszy, rozmyślać nad wytworzoną sytuacją i obmyślać środki zaradcze przeciw opozycyjnej „obstrukcji“, hamującej energię działań rządowych, a poniżającej powagę i siłę jego władzy, wobec całego kraju i wobec patrzącej nań dyplomacji zagranicznej

To ostatnie zdanie ministra prezydenta, niejednokrotnie powtarzane w izbie poselskiej, buńczucznie podnosi dzisiaj prasa rządowa i nawołuje rząd do energicznego i nadal działania. Jabym powiedział, że prasa rządowa nadto szumną rozpoczyna „uwerturę“, bo cały szereg „romantycznych aryj“, jaki przez służalców *Nemzet'u*, *Pester Lloyd'a* i *Magyar hirlap'u* na temat „upadku parlamentaryzmu na Węgrzech, podczas „antraktu“ w posiedzeniach izby wyśpiewanym będzie niezawodnie, pozwala się spodziewać „smętno-łzawych“ akordów, tchnących więcej liryką, która osłabi także wartość brawurą odznaczającej się „uwertury“ dzisiejszych artykułów, na zamknięcie sejmu napisanych. Sytuacja rządu dzisiejsza jest arcy-przykrą i wcale nie uprawniająca do silnych wystąpów; wie o tem hrabia Szapary, wie cały jego gabinet, wie naród cały, mimo pozornych uniesień prasy rządowej, która stara się snopem zasług olbrzymich uwieńczyć szefa gabinetu, a politycznemu programowi rządowemu pochwalne panegiryki poświęca.

Ostatnie posiedzenia sejmu najlepsze złożyły dowody, że minister-prezydent nie na bardzo silnych stoi nogach. Ustawa o upaństwowieniu administracji, przedstawiana przez rząd, jako „kolos“ i wprowadzona do izby, niebawem tak mizernieć poczęła, że strach ogarnął wszystkich o życie tego „kolosu rządowego“, minister zaś Szapary wyprowadził swą „ustawę“ po dwóch miesiącach ze sali obrad, płacząc nad nią, tak do „szkieletu“ doprowadzoną tak z ciała opadłą, z krwi wyssaną i tak wymęczoną, że pozostałe „kości“ tej „dwuparagrafowej“ ustawy, bogdaj czy nie wyschną i nie skruszą się zupełnie do czasu, aż się uda rządowi „*de novo*“ ustawę tę do życia powołać.

Opozycja parlamentarna przeciw hrabiemu Szapary'emu wzrosła liczebnie i z dniem każdym wzrastać będzie. Dzisiaj i hrabia Aponyi po upadku ustawy nachyla swe ucho w stronę skrajnej lewicy. Co raz to więcej członków opuszcza

---

MOZAJKA.

XXIII.

(Listy do pana Bonifacego. — Nowy podręcznik historji polskiej.)

Listy do pana Bonifacego.

XVI.

Kochany Bonifacy! Na Chrystusa rany,
Ratuj ty mnie, bo jest m zdekoncertowany!
Przez dwadzieścia dni z rzędu sypałem oklaski,
Zakopańskim artystom! Dziś już wołam łaski,
Bo dusza moja tonów więcej nie pomieści!
Dziesięć koncertów różnej treści i boleści,
Mieć za sobą, a nadto przed sobą: w niedzielę,
Poniedziałek i wtorek — znów koncert! Za wiele,
Za wiele na przeciętne serce! Ale mniejsza,
O serce, bo to ludzkiej jaźni najmocniejsza
Jest składowa cząsteczka, i mniejsza o uszy,
Przywykłe do rozlicznej na ziemi katuszy;
Zresztą popisującej się tu dziatwie Feba,
Przynależne uznanie oddać mi potrzeba,
Że często jej produkcje, jako też jej tony,
Komizm *), alty, soprany jej i barytony **),
Spędziły melancholję z niejednego czoła.
Więc mniejsza o to wszystko; ale gwałtu woła,
Kieszeń ludzka mizerna, że takiego pechu
Już dłużej nie wytrzyma!

. . . .

Czyliim winien grzechu
Jakiego w tym tygodniu, czy też moja dola
Już taka? — dość, że była w kasynie tombola,
Na której ja, że deszcz lał jak z cebra, nie byłem.
Był jednak mój przyjaciel, którego prosiłem
O kupienie mi losu; bo lubię loterję,
Jako lek jaki taki na ludzkie mizerje.
No, i wiesz Bonifacku co też ja wygrałem?
Oto skrawek papieru skośny, z madrygałem,
Czyli właściwie mówiąc, z lirycznym wierszykiem,
Który ci tu podaję z całym jego szykiem:
„Bawią tu pisarze, oraz literaci,
„Bawi spore grono dziennikarskich braci —
„Wszyscy łakną wody zdroju krynicznego,
„I górskiego kamienia na brata swojego!!“
A co, prawda? — pech wyższy, żeby losy dały,
Dla mnie właśnie dar taki piękny i wspaniały?
Wprawdzie mówią niektórzy, że wierszyki one,
Kuleją poetycznie w tę i ową stronę,
Lecz ja tego nie ganię, niech mnie Bóg uchowa!
Bowiem znawcy są różni: z Mościsk, z Pacanowa...
Więc i wiersze nam różne obmyśla przyroda,
Bo nie wie co, jak, kiedy i gdzie komu poda.
Dzisiaj ja ją wyręczam. Pewnej wielkiej duszy,
Wiersz ów przynoszę w dani — z pewnością ją wzruszy.

. . . .

Z kolei — pech najwyższy, kochany Boneczku!
Zdekoncertowanego — mam coś — w żołądeczku!
Co prawda, w tym wypadku wina moja cała:
Oto zazdrość me serce, raz, taka porwała,
Gdym zobaczył kurczęta, pstrągi i łososie,
Sarny, woły, cielęta, w rozmaitym sosie,
Zmiatane bez litości, żem pomyślał sobie,
Czyż tylko mój apetyt ma chodzić w żałobie?
I dalejże połykać! Cóż?.. Gdy na dzień drugi
Żądałem od żołądka podobnej usługi,
Zrobił mi rewolucję!

. . . .

Uczeni mężowie,
Których tu jest bez liku, ze względu, że zdrowie
Powinno być udziałem każdego na świecie,
Doktora Chramca poddać radzili — ankiecie;
Alem się temu oparł, godząc się na liczne
Zresztą jego występki, lecz — ekonomiczne.
I w samej rzeczy, doktor niech się zastanowi,
Jak wielką niegodziwość wyrządza krajowi,
A choćby okolicy — jadalne zwierzęta
Grabiąc wszystkie dla siebie. Niech przecie pamięta,
Że inni także pragną mięsa, choćby kapkę!
W dowód czego, przedstawiam jako przykład, Rabkę,
Gdzie, że porwano wszystkie dla Chramcówek mięso,
Chorzy, z głodu i chłodu, jak listki się trzęsą.
Opowiem ci tu nawet małą anegdotę: *)
Oto po dłuższym poście, w Rabce, raz, w sobotę,
Żyd zakupił i przygnał wołu na niedzielę.
Rzecz jasna, że nastało powszechne wesele.
Wołu lornetowano, głaskano, cackano,
Wreszcie puszczono w trawę, by go zarżnąć rano,
Do postnego tymczasem usiadłszy objadu
Niestety, po objedzie, wołu ani śladu!
Płacz i zgrzytanie zębów! Domysły, narada,
Szukać zbiega wypada, czy też nie wypada...
Zwyciężył głód nareszcie. Ruszono do lasu
I po godzinie pracy, jęku i hałasu,
Zaledwie znaleziono zwierzę nieszczęśliwe.
Chude, bo chude, ale przynajmniej że żywe
Przywitano je gradem oklasków i mówek,
Gratulowano sobie...

. . . .

...Złamałem ołówek,
I nie mam scyzoryka, bom go zgubił wczora.
Głupia rzecz — muszę szukać administratora...
Niechże go djabli! Taką spokojną ma minę,
A scyzoryk mi znalazł w niespełna godzinę!
Tak, to lubię i wszyscy lubimy go srodze;
Bo to, panie, nikomu nie staje na drodze,
A wszystkiego nam dojrzy w najmniejszym zakątku,
I wszystko utrzymuje w uczciwym porządku,
Bez szumu, stuku, puku, awantur i blagi.
Tu mi się nastręczają dziwaczne uwagi,
O tem, co na tym świecie lepiej się opłaca:
Czy pożyteczna bliźnim, cicha, mrówcza praca,
Czy genjalne pioruny, choćby w parlamencie?
Kiedyś pomówię o tem; lecz nie w tym momencie,
Albowiem nie mam czasu; bo znów, w pocie czoła,
Mam dziś gadać w kasynie *in usum* kościoła.
Tak to, na stare lata, Bonifacku luby,
Człowiek duszę ratuje kościołem od zguby.
Bywaj zdrów, niech cię niebo w swej opiece chowa,
Za tydzień, z wielkim żalem, powracam do Lwowa *).

M. Rodoć.

P. S. Podobno srogie na mnie tu powstały krzyki,
Ex re Imć pana Sieczki i *ex re* muzyki.
Więc oświadczam: uwagi wszelkie, jakie robię,
Ubliżać mogą rzeczy, a nigdy — osobie.
Mąż szlachetny, rozgłośny wiedzą i zasługą,
Może walić w fortepian pięścią, jak maczugą.
A i pan Sieczka może być figurą łepską,
A z tem wszystkiem jeść dawać najkompletniej kiepsko.

*) Dawał tu, w Zakopanem przedstawienia Gustaw Fiszer, którego wysoce artystyczne monologi, znane są wszystkim

**) Mowa tu o pięknym i miłym głosie p. Teodora Borkowskiego. (Przyp. autora).

*) Autentyczne.

*) Z powodu opuszczenia kilku wierszy w XV. liście do pana Bonifacego, podajemy tu odnośny ustęp, mylnie wydrukowany, a to na żądanie osób, które te listy kompletują:

...Opowiem ci zatem
Jak sprawa się odbyła: najprzód góral z batem
No, i rzecz jasna, z końmi jakoteż i budą,
O której nic nie mówię, bowiem znasz to cudo,
Zajechał przed werandę o dziewiątej rano
Natychmiast wyszedł człowiek z koszem, w który dano
Z zakładowej spiżarni: herbatę, kęs chleba,
Masło, dziesięć kotletów... więcej nie potrzeba.
Siedliśmy i ruszyli przy pięknej pogodzie,
Żona, dwie panny z tyłu — ja na przodzie,
Z panem X. kawalerem zacnym i t. d.

(Przyp. Red.).

Utyskuje się u nas powszechnie na to, że nauka dziejów ojczystych nie jest pielęgnowana w szkołach średnich tak, jak tego nietylko pragnąć, lecz tak wymagaćby należało. Jakoż w utyskiwaniach tych wiele jest prawdy.

Zepchnięta w planie szkolnym do szarego kata przedmiotów nadobowiązkowych, nauka historji Polski pozostawia wiele do życzenia.

Winne temu po części i podręczniki, nie odpowiadające często swemu przeznaczeniu.

W ostatnich czasach np. wprowadzono w użycie podręcznik Lewickiego, książkę, która mimo wszelki respekt, jaki czujemy dla erudycji jej autora, traktuje przedmiot w sposób tak suchy, że ucznia odstraszyć może, a w każdym razie znuży.

Wydane przed laty dziesięciu „Dzieje Polski“ L. Tatomira mimo zbyt obszernych ram były niezawodnie stosowniejsze do użytku szkolnego, a to że się szybko rozeszły, że obecnie n. p. nigdzie w handlu księgarskim nie można ich dostać, świadczy najlepiej na ich korzyść.

Obecnie dzieło to pojawia się w drugiem wydaniu *), gruntownie przerobione i skrócone. Autor bowiem nie puścił mimo ucha uwag poczynionych mu przez fachową krytykę i starał się pracę swą jeszcze bardziej uprzystępnić dla młodzieży szkolnej.

Mamy przed sobą pierwszy zeszyt nowej edycji i z prawdziwem zadowoleniem notujemy, że w tej formie dzieło cenionego popularyzatora wiedzy historycznej wybornie odpowiada celowi, ku jakiemu jest przeznaczone.

Czego żądamy od podręcznika szkolnego? Aby jasno, zrozumiale, a zarazem w sposób o ile możności najprzystępniejszy podawał młodym umysłom strawę naukową. Napisanie takiego podręcznika nie jest rzeczą łatwą; autor bowiem musi nietylko w zupełności panować nad swym przedmiotem, lecz nadto wiedzieć, jak go podać; musi tedy fachową erudycję naginać pod jarzmo pedagogji, która znowu posiłkuje się psychologją.

W podręczniku Tatomira, znajdujemy zastosowane to prawidło. Książka ta niczem nie przypomina utartych szablonów. Cechuje ją przedewszystkiem nadzwyczajna zwięzłość. Z powodzi wypadków i stosunków, autor wybiera to, co jest najcharakterystyczniejsze, a więc miarodajne. To też mniej zwraca uwagi on na drobiazgowe fakta, a natomiast w szerokich rysach kreśli historję rozwoju naszego narodu. W ślad za tem unika inwazji na pamięć ucznia przez szczególiki, jak np. przez wyliczanie długiego szeregu bitew i utarczek pewnej wojny, w czem lubują się zazwyczaj autorowie podręczników historycznych, a kładzie większy nacisk na rozwój wewnętrzny. Tym sposobem uczeń bez zbytecznych trudów wnika umysłem łatwiej w ów cywilizacyjny proces, który stanowi właściwą historję każdego narodu.

Przy sposobności wypada podnieść, że autor nie pominął również dziejów Słowiańszczyzny, a historję Rusi kreśli równolegle z historją Polski.

Uwagi godny jest także układ dzieła. Całość historji Polski tak świetnie poczętej, tak smutnie zakończonej, podzielił autor na drobne okresy, z których każdy zamyka się poglądem na całokształt danej doby, uogólnieniem odnośnej grupy faktów — wnioskami, jakie z nich dobyć można i należy. Drobne ustępy (paragrafy) z nagłówkami, streszczającemi, co w nich zawarte, ułatwiają uczniowi pamięciowe owładnięcie rzeczy.

Naukowa ścisłość łączy się w podręczniku Tatomira z jasnym, a barwnym sposobem opowiadania, właściwym temu wybornemu pisarzowi.

Żałuję bardzo, że szczupłość wyznaczonego temu sprawozdaniu miejsca, nie pozwala mi przytoczyć bodaj kilku wyjątków, aby wykazać, jak świetnie pod literackim także względem opracowany jest podręcznik Tatomira.

Zeszyt pierwszy, świeżo właśnie wydany, obejmuje pięć arkuszy druku i kończy się połączeniem Litwy z Polską. Dalsze 8 arkuszy, (bo rozmiary całego dziełka obliczono na arkuszy 13) wyjdą w czasie do końca stycznia roku przyszłego.

St. R.

*) L. Tatomir: „Dzieje Polski“ w zarysie. Podręcznik szkolny. Wydanie II. zupełnie przerobione i skrócone. — We Lwowie. Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego 1892. — Zeszyt 1.)

klub „liberalnych" rządowców, a wreszcie wiadomą jest już rzeczą, że poważne grono 30 siedmiogrodzkich posłów, dotąd sojusznikow rządu, a do niedawna jeszcze członków klubu liberalnego, tworzyć będą w przyszłej sesji sejmowej nową partję opozycyjną, tak zwaną: „siedmiogrodzką".

Z tem wszystkiem liczyć się musi każdy rząd, a temwięcej dzisiejszy, u steru którego stoi mąż wielkiej ogłady, ale lisiej natury i mało popularności mający. Hr. Szapary nie miał nigdy przyjaciół w narodzie, nie umiał też zjednać sobie sympatji u ogółu posłów taktem lub umiarkowaniem, jakiego od ministra prezydenta wymagać ma prawo każdy i dziś próżno już szukać będzie „sposobów zaradczych" przeciw „opozycji", która potęgować i powiększać będzie swe szeregi dopóty, dopóki on nie przestanie być ministrem-prezydentem.

Sprawa Ugrona i Uzelaca do połowy załatwioną została. Mówię do „połowy", bo ją rozćwiartowano od razu i połowę oddano sejmowi do przejrzenia, a połowa druga czeka na przegląd mięszanej komisji w Rjece. Sejm węgierski — załatwił się krótko — „komisja nietykalności" powiedziała nie, no! i większość poszła za nią, to znaczy, że kapitan Uzelac nie naruszył „prawa o nietykalności posła", bo tylko żądał satysfakcji, ale nie pojedynkował się, więc też i karanym być nie powinien. Komisja zapomniała widocznie, że kapitan Uzelac tylko dla tego się nie bił, że mu poseł Ugron pojedynku odmówił, a że wyzwaniem samem już prawo nietykalności poselskiej naruszonem został.

Pojedynki sypią się tu, jak z rogu obfitości. Węgrzy są bardzo mężni, ale i bardzo delikatni. Najdrobniejsza rzecz, najgroźniejsze nieraz za sobą pociąga skutki i oto zanim padnie jeszcze słowo, już za plecami gotują się do układów sekundanci i albo nabijają rewolwery, albo ostrzą miecze. Rycerska krew nie daje spokoju i w dwie godziny cała afera zbrojnie się rozegrywa między przeciwnikami, przy asystencji naturalnie sekundantów i doktorów, którzy jednak zwykle mało mają do czynienia, bo albo przeciwnicy pojedynkują się na miecze o tak tępych ostrzach, że nic sobie nawzajem zrobić nie mogą, albo też, gdzie pojedynek odbywa się na rewolwery, tam zwykle tak są „silne wiatry", że kule rewolwerowe zawsze w przeciwnym kierunku, nigdy w piersi przeciwnika, ale zawsze gdzieś z boku, czy w górze w „zgęszczonem" grzęzną powietrzu i pogodzeni albo niepogodzeni rozchodzą się duelanci, a protokół, szumnie przez sekundantów wystylizowany, głosi *urbi et orbi*, że afera rycerskim sposobem załatwioną została. Ostatnie trzy pojedynki były podobnego rodzaju.

Dzisiaj obchodzą tu bardzo uroczyście dzień urodzin króla. Z twierdzy na górze „Bloksberg" po raz ostatni już słyszeć się dają salwy, bo w roku przyszłym twierdza ta ustąpi miejsce pomnikowi honwedów.

Domniemany następca prymasa Szimora, dr. Laurenty Szlauch, biskup z Wielkiego Waradynu, skorzystał z nadarzonej sposobności i poświęcając w katedrze „Wielkiego Waradynu," chorągiew stowarzyszenia młodzieży rzemieślniczej, otoczony dostojnikami i dygnitarzami miejscowymi, wygłosił mowę, daleko odbiegającą treścią swą od zwykłych mów, głoszonych przy tego rodzaju uroczystościach, a poświęconą wyłącznie sprawie robotniczej i — żądaniom socjalnych demokratów.

Mowa ta, trwająca dwie i pół godziny czasu, składała się z dwóch części. W pierwszej z nich dostojnik kościoła zajmował się rozbiorem, „natury i dzisiejszych stosunków kapitału i pracy," a w drugiej części był tłumaczem encykliki papieskiej i starał się wyjaśnić „w jakim związku zostaje religja ze sprawą robotniczą i w jakiej mierze, mógłby kościół współdziałać przy załatwieniu tej sprawy."

W końcu starał się dr. Szlauch przeprowadzić syntezę dwóch światów, materjalistycznego i idealistycznego, nie widząc innego środka do wyjścia z ciężkiej tej walki świata dzisiejszego — jak za pomocą pielęgnowania wielkości ducha chrześcjańskiej reguły życia, zawartej w dwóch słowach *„Ora et labora"* — bo w niej mieszczą się wszystkie obowiązki względem Boga i bliźniego.

Prasa węgierska rozbiera szczegółowo całe przemówienie księdza biskupa — i jakkolwiek nie odmawia mu prawa nauczania w kościele, ale jednogłośnie orzeka, że mowa ta nie bardzo była stosowną w kościelnych murach i że przy innej okoliczności — miałaby ona większą wartość nie zaprzeczenie, gdyby nadto opartą była na znajomości stosunków i większych studjach sprawy samej, którą ks. biskup podnieść pragnął. Taki jest sąd prasy. *Pobóg.*

Antisemicko-młodoczeska opozycja w radzie państwa.

Korespondent berlińskiej *Kreuz. Ztg.* rozmawiał — jak zapewnia — z dwoma austrjackimi „mężami przyszłości" deputowanymi Ernestem Schneiderem i drem Juljuszem Gregrem, o programie, jakiby sobie opozycja wytknęła w Izbie wiedeńskiej w razie, gdyby połączenie antisemicko-młodoczeskie przyszło do skutku.

P. Ernest Schneider oświadczył, że antisemici dążą do usunięcia stosunków, wytworzonych przez dualistyczny system monarchji i do wytworzenia federacji wszystkich austrjackich narodowości. Antisemici nie są bynajmniej zwolennikami centralizmu. Jest niewątpliwym faktem, że dotychczas z centralizmu zarówno w Austrji, jak i na Węgrzech, odnosili korzyść jedynie żydzi. Pierwszą próbą praktycznego wystąpienia nowo zorganizowanej partji antisemickiej, będzie wielki kongres stronnictwa, w którym wezmą udział delegaci wszystkich narodów. Idea antisemicka jest powołana do dania podstaw porozumieniu narodowości. Zamiarem antisemitów jest zatem stworzenie związku antisemickiego, obejmującego obie połowy monarchji i zorganizowanie wspólnej walki przeciw żydowstwu.

Dr. Juljusz Gregr z drugiej strony zapewnił, że Młodoczechom przypadła kierownicza (?!) rola pomiędzy słowiańskiemi szczepami Austro-Węgier; w ich imieniu rozpoczną oni kampanję za utworzeniem w miejsce obecnego państwa podwójnego, związku państw, który mógłby nosić nazwę: Zjednoczonych Stanów Austrjackich. — Każde z tych państw otrzyma zupełną autonomję co do własnej administracji, finansów, prawodawstwa i wymagań cywilizacyjnych. Armja tylko pozostałaby wspólną, w każdym jednak kraju należałoby zachować w wojsku narodowy język i oficerów mianować z pośród krajowców. Dokładnem sformułowaniem tego programu zajmie się wkrótce mająca się zebrać konferencja narodowości; konferencja wybierze komitet wykonawczy, który obejmie kierunek nowej ligi. Zadaniem tego komitetu przedewszystkiem będzie zorganizowanie w każdym kraju koronnym stronnictwa na wzór Młodoczechów. Ze Słowianami nie będzie żadnych trudności, a ponieważ antisemici zgadzają się na ten program, jest rzeczą prawdopodobną, że z najbliższych wyborów wyjdzie federalistyczna większość.

Z krajowych zdrojowisk.

Truskawiec 17. sierpnia.

More dear in thy sorrow, thy gloom and thy showers
Than the rest of the world in their sunniest horers
Thomas Moor.

Gdyby te dwa wierszyki nieśmiertelnego Moora, który cierpienia Irlandji opiewał, u nas się na serjo przyjęły, nie tysiące, ale krocie w kraju by pozostały i skarby, którymi nas tak hojnie natura obdarzyła, nietylko należycie by wyzyskano, ale kraj, dobro publiczne i nasza cierpiąca społeczność, nieopisane korzyści by odniosły.

Zdumiony byłem przybywszy z końcem czerwca do Truskawca, który jak wiadomo, w bardzo uroczem miejscu między lasami szpilkowymi na stoku Karpat leży; zdumiony byłem — powtarzam, — że nie wiele więcej jak 400 osób tamże zastałem; rzadko bowiem znajduje się, tak u nas, jak za granicą zdrojowisko, by tylu źródłami leczniczemi, czy to do picia, czy do kąpieli rozporządzało, jak Truskawiec. Źródła te, umiejętnie użyte, mogą nietylko bardzo dużo zagranicznych zastąpić, ale w skutkach niejedne przewyższają. Dość też w ogóle zaznaczyć, że użycie tutejszych wód, tak wewnątrz, jak też i w kąpielach, w bardzo wielu cierpieniach, nietylko ulgę przynosi, ale radykalnie leczy. — Nie mogę pominąć i tej okoliczności, że kąpiele z tutejszej surowicy, ogrzanej w rozcieńczeniu, w zupełności zastępują kąpiele morskie ciepłe, jakich często w Norderney i Helgoland używają; kąpiele zaś borowinowe idą o lepsze z najznakomitszemi kąpielami borowinowemi za granicą. A można to wszystko stwierdzić żyjącymi przykładami, które tu w tym roku osobiście widziałem. Spotyka się co chwila osoby na wózkach wożone, że tenże porzucają i o własnych siłach chodzić zaczynają; szczegółowo, dwa wybitne przykłady na pół sparaliżowanych osób naszym oczom się przedstawiły, u których nadzwyczajne skutki podziwiać potrzeba. I tak p. M., 48 lat liczący, były nauczyciel, od ośmiu lat na pół sparaliżowany, którego prawie nosić trzeba było do kąpieli, dzisiaj, o lasce i kuli stać i chodzić może; drugi przykład jeszcze więcej w oczy bijący mamy w p. P. K. nadzorcy finansowym, 34 lat liczącym, który po przebyciu influenzy, zapalenia płuc i ciężkiego tyfusu, prawą część ciała miał całkiem sparaliżowaną i dziś, po czterech tygodniach tutejszej kuracji, bez laski chodzić może, a i w ręce odzyskał władzę, chociaż jeszcze pisać nie może.

Nie wspominam o licznych podobnych przykładach, które w każdorocznem tutejszem sprawozdaniu lekarza zdrojowego znaleść można. Chorzy w Truskawcu doznają szczególnej opieki lekarskiej. Lekarz zdrojowy. p. P., który od tylu lat opiekuje się chorymi w Truskawcu, formalnie upada pod nawałem pracy, nigdy zaś nie zaniedbuje licznych godzin, w których biednym bezpłatnie porady udziela. Dzielnie mu sekunduje młody lekarz p. D., który do tutejszych różnorodnych środków leczniczych umiejętnie zastosowuje elektryczność i masowanie. Nadto ordynuje tu kilku innych jeszcze lekarzy.

W Truskawcu stara się zarząd zakładu uczynić pobyt ile możności nietylko dogodnym, ale i przyjemnym. Zacząwszy od p. zarządcy i p. dyrektora ubiega się każdy o to, by wszelkim życzeniom gości zadość uczynić. Mieszkania jest podostatkiem tak w zakładzie, jak i w prywatnych domach, pokoje dobrze urządzone po różnych cenach; a chociaż nieraz usłyszysz, że trzebaby jeszcze tego lub owego, to zarząd przy szczupłych dochodach robi, co może i widzimy co chwila, że świeżo coś przybywa. I tak niedawno przybyło bardzo gustowne okratowanie źródła Marji i nowe schody na galerję spacerową, a w zakładzie sprawiono bardzo potrzebny zegar. Niech tyle tysięcy gości przyjeżdża, ile dzisiaj setek, to nie wątpię, że co tylko do wygody i komfortu będzie potrzebnem, zarząd zakładu niezawodnie urządzi. Jedzenie w zakładowej i dwóch innych restauracjach, jest zdrowe i dobrze przyrządzone, a ceny nie wygórowane; cukiernia nic nie pozostawia do życzenia. Dla uprzyjemnienia pobytu gości jest czytelnia, w której znajdują się dzienniki i pisma ilustrowane, w bibljotece zaś można zaopatrywać się w książki do czytania, których zapas jest dość znaczny. Sala wielka na zebrania, koncerta i zabawy z tańcami. Kurująca się i niekurująca publiczność korzysta z niej dość często; chociażby może prawdziwie chorzy powinni być ostrożniejszymi, osobliwie, jeżeli wieczorem chłodnym do domu wracać trzeba, bo każde zaziębienie przy używaniu tych kąpieli, wyzdrowienie znacznie cofa. Kapela muzyczna, zapewne, że nie równa orkiestrze karlsbadzkiej, z 50 członków złożona — jest wcale dobra. Przygrywa ona gościom rano i wieczór.

Do początka sierpnia bawiło tu ośmset kilkadziesiąt osób; mieliśmy koncerta, na reunionach parę razy tańczono. W piękne dnie używa się bliższych lub dalszych spacerów, których tu jest mnóstwo, a wszystkie wśród drzew, balsamiczną woń wydających. Zapomniałem jeszcze wspomnieć, że w miejscu znajduje się urząd telegraficzny, pocztowy i jest też apteka.

Tak się przedstawia Truskawiec. Nie wątpię, że wydział lekarski, który ma być wkrótce przy uniwersytecie lwowskim otworzony, znaczenie i wartość tutejszych zdrojowisk podniesie i naznaczy im stanowisko w balneologji wybitne, na które ze wszech miar zasługują.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Jan Bilski, autoryzowany geometra cywilny z siedzibą urzędową w Ropczycach, złożył na dniu 10. bm. przepisaną przysięgę. — Grono przyjaciół żegnało d. 21. bm. skromną ucztą mecenasa tutejszego dr. Jana Lityńskiego, odjeżdżającego na stały pobyt do Szczerca.

Nekrologja. Dnia 21. bm. zmarł w Samborze w 78 r. życia Karol Kasprzycki, weteran z r. 1831. Śp. Kasprzycki, będąc młodzieńcem zaledwo 18-letnim, na pierwszy odgłos strzałów za kordonem, porzucił dom rodzinny i wstąpił w szeregi wojska narodowego. Po niefortunnem zakończeniu tej bohaterskiej walki o wolność, powrócił młody bojownik do Galicji i tu po długich latach udało mu się nareszcie uzyskać posadę rewizora policyjnego w Samborze. Na tej posadzie zastał go r. 1863 i wtedy to śp. Kasprzycki zdziałał wiele dobrego, starając się o ile możności przychodzić w pomoc więźniom politycznym, a nawet wielu ułatwiając ucieczkę — choć groziła mu za to utrata chleba, a może i wolności. To też śp. Kasprzycki cieszył się w Samborze ogólnem poważaniem, a śmierć jego w szerokich kołach budzi niekłamany żal i współczucie. Pozostawił żonę i liczne potomstwo. Cześć pamięci zacnego obywatela, prawego Polaka! — Jurek, syn artysty-rzeźbiarza Tadeusza Błotnickiego i śp. Marji z Soleckich, zmarł we Lwowie d. 20. bm. o godz. 5. rano w drugiej wiośnie życia.

Kalendarz. Niedziela (23.): Filipa B. Wschód słońca o godzinie 5. minut 12, zachód o godzinie 6. minut 50.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy i ptactwo wodne w ogólności.

Wielkie ćwiczenia obrony krajowej odbędą się w dniach od 23. b. m. do 5. września w okolicy Wojniłowa, skąd następnie wykonany zostanie atak na Lwów. Dziś o godzinie 10. rano stanie we Lwowie pociąg, wiozący bataljony złoczowskie, a mianowicie 67 pod komendą majora Albrechta i 71 pod komendą kapitana Rzepińskiego. Oba bataljony liczą razem 45 oficerów i 1300 żołnierzy. We Lwowie przyłączą się bataljony tutejsze i około godziny 12. wyruszą razem do Bursztyna, skąd tegoż dnia pod komendą pułkownika Festa pomaszerują do Wojniłowa. Następnie odbędą się ćwiczenia w brygadzie i dywizji pod komendą jenerała Schmidta.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolora podatkowego, Józefa Kinelskiego, poborcą podatkowym w IX. klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Piotra Jankiewicza, wikarjusza gr. kat. w Monasterzyskach, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole etatowej 6 klasowej męskiej w Śniatynie; Michała Hałania ze Spasowa, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Bełzie; Michała Worobca, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Popielach; Konstantego Ryszkę, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Glinkach *ad* Majdan średni; Jana Rudnickiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Połonicznej; Eustachego Hałacińskiego, stałym nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły etatowej w Skawinie; Józefa Sendeckiego, stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Podhajcach; Sydonię Broniewską, stałą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej im. św. Marcina we Lwowie.

Nowy gmach Kasy oszczędności będzie wykończony d. 1. października. Znaczną część rusztowania usunięto, tak, iż obecnie można już mieć wyobrażenie o fasadzie budynku. Wspaniale wyglądają złocone balkony. Obecnie kryją dach miedzianą blachą.

Popisowe strzelanie dr. Włodzimierza Krosińskiego, odbędzie się w niedzielę 23. bm. na strzelnicy miejskiej.

Wielką cegielnię buduje na gruntach folwarku Krasuczyn, przy ulicy Snopkowskiej, p. Mikołaj Krasucki. Cegielnia urządzona będzie przy zastosowaniu najnowszych wynalazków na tem polu i nie długo zostanie już w ruch puszczoną. W tych dniach ustawiono olbrzymie maszyny, sprowadzone z Paryża. Przed przystąpieniem do budowy cegielni odbył p. Krasucki podróż za granicę, gdzie się dokładnie poznał z fabrykacją cegieł. Wobec silnego ruchu budowlanego w naszem mieście, nowa cegielnia ma byt zapewniony.

Wizytacja. Z Niżniowa donoszą pod d. 22. bm.: Wczoraj, o godzinie 5. popołudniu, przybył namiestnik łodzią przez Dniestr z Jezupola do Dołhego, skąd na Stryhańce i Taborzyska udał się powozem do Bratyszowa, gdzie był przez pp. Abgarowiczów przyjmowany szczerze staropolską gościnnością. W podróży tej towarzyszyli namiestnikowi pp.: Moraczewski, radca budownictwa, Rappe, nadinżynier, ksiądz Sawa, prezes tłumackiej rady powiatowej, Stanisław Cieński, poseł do rady państwa, Antoni Abgarowicz, zastępca starosty tłumackiego. Od granicy dóbr Bratyszowa wyprzedzała powóz namiestnika malowniczo przedstawiająca się banderja konna, złożona z włościan, pochodzących z dóbr państwa Abgarowiczów. W imieniu obywatelstwa przywitali w Bratyszowie namiestnika pan Puzyna z Czarnołoziec i Doschot z Pałachicz.

Z Tłumacza przybyła straż ogniowa i odbyła przed namiestnikiem defiladę z lampjonami.

Dziś, o godzinie w pół do 8. rano, odjechał namiestnik do Niżniowa skąd odbywa dalszą podróż łodzią po Dniestrze.

Miasteczko Niżniów było udekorowane chorągwiami o barwach państwowych i narodowych, reprezentacja gminna, duchowieństwo obu obrządków i bardzo licznie zgromadzona publiczność uroczyście żegnały odjeżdżającego namiestnika.

Wczoraj bawił namiestnik hr. Badeni w Jezupolu u hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Spółka szewców zawiązuje się w Krakowie — jak donosi *N. Ref.* — celem objęcia większych liwerunków wojskowych i wykonywania robót przy użyciu maszyn, które „spółka" zakupić zamierza. Do nowego stowarzyszenia zgłosiło przystąpienie przeszło 60 majstrów.

Brzuchowice, jako miejsce klimatyczne. Kto tylko raz był w Brzuchowicach, ten z pewnością przyszedł do przekonania, iż jako miejsce klimatyczne położone w pobliżu Lwowa, przy jakiej takiej komunikacji kolejowej, mają one przed sobą zapewnioną przyszłość. I to było głównem zadaniem naszej rady miejskiej, która rozparcelowawszy grunta, odstąpiła je po bardzo niskiej cenie obywatelom, mającym zamiar postawić tam ładne wille. I znalazło się wielu chętnych, którzy włożywszy znaczniejszy kapitał, rozpoczęli budowę. Wszystko byłoby dobrze, gdyby z drugiej strony magistrat równie chętnie, jak rada miejska, szedł właścicielom zakupionych gruntów na rękę. Tymczasem dzieje się inaczej, a ci, którzy chcą przez lato przebywać w Brzuchowicach, natrafiają na rozliczne przeszkody i trudności, stawiane właśnie przez magistrat. Najwięcej trudności trzeba przezwyciężyć podczas budowy willi, gdyż co chwila magistrat wstrzymuje budowę, a właściciel gruntu nie chcąc się narazić na nieobliczone straty, musi szukać pomocy i ratunku aż u pana prezydenta miasta, który na szczęście dla Brzuchowic jest jak najlepiej usposobiony. Niedawno, gdyż ubiegłego roku przyobiecywano tym, którzyby się zdecydowali budować wille w Brzuchowicach, wszelką pomoc i ułatwienia, gdy zaś budowa się rozpoczęła, magistrat zapomniał widocznie o tych obiecankach i postępuje w ten sposób, jakby się chciał pozbyć letników z Brzuchowic. A że tak jest, najlepszym dowodem, iż w lesie nie porobiono wygodnych ścieżek, a główna droga dotychczas tylko w połowie jest wykonana.

Nie dziw więc, że gdy w niedzielę zjedzie do Brzuchowic 1200 osób, z braku ścieżek, zniszczona zostanie w lesie świeża sadzonka. Bo którędyż — pytamy, mają letnicy spacerować, każdy chce odetchnąć świeżem powietrzem, więc wysiadłszy z wagonu, biegnie wprost do lasu, a nie znajdując ścieżek, mimowolnie niszczy „szkółkę". A kto temu winien? przecież nie publiczność... Wielką także przykrość mają właściciele will ze strony wojska, odbywającego tam ćwiczenia. Na karcie wojskowej figurują Brzuchowice jako własność miejska, a nie ma tam uwidocznionych prywatnych gruntów. To też piechota i ułani odbywają ćwiczenia na zakupionych prywatnych gruntach z całą swobodą, do tego stopnia, iż letnicy obawiając się wypadku nieszczęśliwego, nie puszczają dzieci do ogrodów, dotychczas w przeważnej części jeszcze nie ogrodzonych.

Są jeszcze inne rzeczy, które nie dobrze wpływają na rozwój Brzuchowic, o których jednakże, jako mniej ważnych, nie wspominamy.

Otóż apelujemy do rady miejskiej i magistratu, o lepsze zaopiekowanie się Brzuchowicami, gdyż szkodaby było, gdyby one miały upaść. Dziś już słychać, że niektóre świeżo wybudowane wille są do sprzedania, a były one budowane wcale nie na interes. Widocznie więc właściciele zrazili się tem wszystkiem i chcą Brzuchowice opuścić. Trochę dobrej woli, więcej troskliwości ze strony władz miejskich, a niezawodnie Brzuchowice staną się tak wielce pożądaną dla Lwowa stacją klimatyczną, której brak tak dotkliwie dał nam się odczuwać.

Z Jezupola piszą: W niedzielę, 2. sierpnia, o godzinie 5. popołudniu, otworzył p. Wojciech hrabia Dieduszycki czytelnię ludową. W przedmowie nadmienił, że przyjmuje ona, jako członków swych, obywateli obu wyznań, a nie, jak istniejąca już oddawna druga czytelnia miejscowa ruska. Do czytelni zapisało się 35 członków. Czytelnia, mieszcząca się we własnym lokalu o 2 pokojach, pozostaje pod zarządem p. dra Twardowskiego, liczy 170 dzieł w języku polskim i ruskim i zasilaną bywa codzień świeżemi dziennikami.

Ubiegłego tygodnia, podczas silnej burzy, uderzył w nową cerkiew piorun. Wpadłszy do środka, spalił wstęgi na chorągwi, ją samą osmalił, a drzewiec u dołu roztrzaskał. Ztąd dostał się do zakrystji, gdzie wybiwszy kilka dziur w murze, potrzaskawszy listwy u sufitu, trzema przez się wybitemi otworami w murze wydostał się na zewnątrz, wyrywając gonty w dachu, które na kilkanaście kroków odrzucił.

Nieszczęśliwy wypadek. Ze Stanisławowa donoszą o strasznym wypadku, tak żywo przypominającym śmierć porucznika hr. Fettera, który w podobny sposób zginął przed kilku laty również na błotach w okolicy Stanisławowa. Przed kilku dniami wyszedł na polowanie na błotne ptactwo młodziutki, szesnasto-letni syn p. Józefa Jabłonowskiego z Zagwoździa. Widocznie niedosyć dobrze obeznany z miejscowością, zapędził się na trzęsawisko, w którem utonął. Czyż trzeba opisywać rozpacz nieszczęśliwego ojca?

Morderstwo. Z Tłumacza donosi nam nasz korespondent [?] o niezwykłym fakcie morderstwa, którego dokonali we wsi Jezierzanach trzej żydzi (ojciec Salomon Dawid Hutterer, z synami Aronem i Herszem), na znienawidzonym przez nich współwyznawcy Mortku Nappe. Napadli oni na niego, gdy powracał z pola i licznemi uderzeniami kołów grabowych tak go serdecznie przywitali, że Mortko Nappe po kilkugodzinnej, strasznej męce, życie skończył. Jest to w każdym razie fakt nader rzadki w społeczeństwie żydowskiem, które między sobą odznacza się niepospolitą solidarnością. Uwięzieni mordercy podali przy wstępnem śledztwie, jako pobudkę do zbójeckiego napadu, rodową nienawiść ku zamordowanemu. Może być, że to prawda, ale *g'schäft* grał tu pewnie swoją rolę... dodaje nasz korespondent.

Komendant korwety austrjackiej „Saida", którą wysłano celem stwierdzenia losu, jakiemu uległ Jan Orth, ogłosił obecnie sprawozdanie ze swych poszukiwań, zarządzonych wzdłuż brzegów Ameryki Północnej. Otóż pewności ostatecznej kapitan Wachtel Elbenbruck zdobyć nie potrafił. Zdaje się przecież, iż okręt Jana Ortha, „św. Małgorzata" zginął w sposób tak nagły i gwałtowny, że nikt z załogi nie zdołał się uratować. Parowiec „Toro", wysłany przez rząd chilijski celem przekonania się, czy katastrofa nie nastąpiła koło przylądka Horn, przez kilka tygodni grudniowych 1890 roku krążył po wodach tamtejszych bez najmniejszego dodatniego wyniku. — Badano także Indjan nadbrzeżnych, chcąc dowiedzieć się, czy nie widzieli ostatnimi czasy kadłuba jakiego statku rozbitego; — wszystko naprożno. Również i korweta daremnie badała Indjan. Kanonik z Punta-Arenas, na rozkaz, otrzymany z Watykanu, rozesłał zapytania odpowiednie do wszystkich misjonarzy katolickich; żaden z nich jednak nie umiał nic stanowczego odpowiedzieć. Jedynie tylko na jakiejś wysepce, brzegów bliskiej, majtkowie „Saidy" znaleźli mały słup drewniany, używany na statkach handlowych jako ozdoba. W dniu 28. maja r. b. korweta bez żadnych rezultatów powróciła do Buenos Ayres.

W Paryżu zaczęto zbierać podpisy pod petycję, domagającą się od władz właściwych zmiany nazwy bulwaru Sebastopolskiego na Kronsztacki.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Kazimierz hr. Badeni wyjechał onegdaj po południu do stanisławowskiego i zaleszczyckiego okręgu budowniczego, celem zwidzenia budowli wodnych na Dniestrze. P. namiestnikowi towarzyszy radca budownictwa, p. Moraczewski. — Józef Chełmoński wyjechał na odpoczynek wakacyjny w okolice Sandomierza. — Prof. W. Gerson bawi chwilowo w Krakowie. — Sekretarzem bibljoteki uniwersytetu warszawskiego, mianowano p. Eugeniusza Dobrzyńskiego, wychowańca tegoż uniwersytetu.

Z armji. Dziennik rozporządzeń podaje następujące nominacje w rozmaitych wojskowych zakładach naukowych. Podporucznikami w piechocie zostali: Kuliński Mieczysław przy pułku piechoty nr. 13, Humpel Alojzy 55, Lahota Józef 20, Tisch Hugo 95, Herczik Teodor 56, Winter Jan 24, Butula Antoni 90, Porias Karol 40, Feldmann Karol 89. — Przy artylerji: Hodorski Piotr w pułku artylerji korpuśnej nr. 11, a w inżynierji Partyka Maurycy i Włodzimierz Kossowicz.

Zastępcami oficerów mianowani zostali w piechocie: Lekesz Michał 13, Chlapek Ryszard 57, Bachrach Jan 77, Gaidos Józef 89, Richter Ferdynand 20, Zlatohlavek Antoni 95, Kahrer Franciszek 24, Adamiczka Władysław 80, Kuhn Karol 9, Schimann Erwin 90, Duschanek J. 56, Moune Zdzisław 98, Franzel Jul. 15, Uhl Wawrzyniec 41, Gröger Walibald 10, Nitschmann Karol 55, Stroff Edw. 9, Grillo Karol 45, Uhlmann Feliks 9, Juszczyński Edward 84, Reif Karol 30, Strobl Fryderyk 80, Petrzik Otto 40, Eisenkolb Wilhelm 56, Kellner Rudolf 45, Strafs Fryderyk 45, Kammer Fanciszek 55, John Fryderyk 40, Mraz Wacław 41, Suda K. 10, Knobloch Fr. 57, Kinderman K. 10, Hurtig A. 77, Seitz Rudolf 13, Oberbacher Fryd. 15, Liebl K. 24, Gröer Hugo 15, Szulkiewicz Jan 98, Brzeziński Roman 11, Wondra Henryk 90, Lieball Ernest 95, Böhm K. 90, Adamowsky Eug. 21, Schmied Jan 95, Spaleny Hugo 9, Bittner Karol 92, Bartmański Jan 100, Hulik Emanuel 80, Tauschek Erwin 58, Schwarz Rudolf 90, Ste'kiewicz Armand 85, Kreibich Wilh. 58, Strnard Emanuel 13, Romanowicz Nikonar 64, Spielvogl Wiktor 24, Paulus Fryd. 30, Chmielowski Seweryn 93, Burzmiński Marcin 3, Indra Karol 40. Gürtler K. 45, Schindler Karol 56, Wimmer Teod. 57, Drotleff Henryk 41, Sidorowicz Wilh. 102. Neudauer Erwin 77, Buchmeier Rudolf 89, Karwowski Zygmunt 35, Poliwka Józef 89, Jerzabek Rudolf 55, Lux Fryderyk 20. W strzelcach: Czernowski Franciszek przy 18 bataljonie strzelców. — W kawalerji: Wondra Fryderyk dragonów 9, Altgeier Wiktor drag. 6, Tichy Karol drag. 10, Pereira-Arnstein Henryk ułanów 3, Wendl Wiktor uł. 11, Schmidt Karol drag. 9, Resch Alojzy drag. 10, Larisch Otto uł. 1, Michel Herman uł. 13, Fröhlich Alojzy uł. 2, Trzciński Kazimierz uł. 12. — W artylerji: Freiberger Ludwik przy pułku korp. artylerji nr. 10 i Antonowicz Oktaw przy 3 pułku furgonów.

„Hotel szwajcarski." Taką nazwę nosi nowy hotel przy ulicy Batorego l. 20, który z dniem dzisiejszym otwiera p. Karol Bratkowski. Pominąwszy już położenie korzystne zakładu w dość zacisznej ulicy śródmieścia urządzenie wewnętrzne robi wrażenie, jakby się nie było w najętem mieszkaniu, ale w domu u siebie. Dla podróżnych, pragnących istotnego wypoczynku po podróży, hotel ten szczególniej się zaleca. Ceny są nie już umiarkowane, ale wprost bajecznie tanie.

Ucieczka z wagonu. Tomasz Wieliczko zasądzony przez lwowski sąd karny za zbrodnią kradzieży na 14 miesięcy ciężkiego więzienia, a eskortowany przed dozorcę więźniów do zakładu karnego w Stanisławowie, zbiegł w drodze z wagonu. Wieliczko jest jednym z najniebezpieczniejszych złodziei i znany jest także jako Jan Baran vel Baron.

Aresztowano onegdaj Józefa Kapuściarza, który w spółce z kilkoma swoimi kolegami, urządzał wyprawy w Rynku na kieszenie gospodyń, zakupujących wiktuały na targu.

Głód w Indjach. Nadzieja, że nędza głodowa nie nastąpi w okręgach Chingleput i Nord-Arcot, spełzła na niczem. Panują tam niebywałe upały, a niewielkie deszcze, jakie spadły, nie zdołały uratować zbiorów. Położenie w Weandivash, Maderpank, a zwłaszcza w Calastry jest bardzo niepokojące. Jak wielkim jest brak środków żywności, dowodzi najlepiej to, iż nawet ludzie, należący do kast wyższych znajdują się między tymi, którzy otrzymują wsparcie. Zdarzyły się już nawet wypadki śmierci głodowej, a mieszkańcy kilku wsi zmuszeni są żywić się liśćmi aloesowymi. Bydło, skutkiem braku paszy i wody, pada całemi stadami.

Z konserwatorjum gal. Towarzystwa muzycznego. Zapisy uczniów w konserwatorjum rozpoczynają się dnia 26. sierpnia br. i trwają do 9. września, po którym to dniu tylko na podstawie § 4. regulaminu uczniowie przyjęci być mogą.

Egzamina wstępne nowo wpisanych uczniów rozpoczynają się 1. września i każdego następującego dnia o godzinie 5. popołudniu.

Regulamina i plan nauki otrzymać można do przejrzenia w kancelarji Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) od godziny 10—12 przed- i od 5—7 godz. po południu.

Z „Lutni". Próby chóru męskiego w komplecie, biorącym udział w wycieczce do Pragi odbywać się będą aż do dnia wyjazdu 3 razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałek, środę i sobotę — każdym razem o godzinie w pół do 8. wieczorem.

„Skała" urządza dziś w niedzielę 23. bm. na dochód funduszu emerytalnego, zabawę towarzyską ogrodową, w połączeniu z produkcjami chóru stowarzyszenia i koncertem muzyki wojskowej 30. p. Zakończą obrazy mgliste, ktore przedstawi p. Aleksander Golch, członek stow.; między innymi: krajobrazy, widoki, wnętrza kościołów i gmachów przy zmianie dnia i nocy, wodospady, statuy mitologiczne, karykatury i w. i. Początek zabawy o godz. 4. popołudniu, produkcje rozpoczną się o godz. 8. wieczór. Zaproszeń dyrekcja rozsyłać nie będzie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę w Teatrze letnim popołudniu o godzinie pół do 4 „Nerwowi", komedja w 3. aktach Wiktoryna Sardou; wieczór o godzinie pół do 8 „Wesoła wojna", operetka w 3. aktach J. Strauss'a. Trzeci gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki sceny warszawskiej; jutro w poniedziałek „Biedny Jonathan", operetka w 3. aktach Millöcker'a. Czwarty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer.

Z wystawy. Część z zapowiedzianych obrazów artystów warszawskich nadeszła już do naszego salonu sztuk pięknych. Powszechną uwagę zwraca z pewnych względów obraz impresjonisty Wł. Podkowińskiego, przedstawiający „Grę w bilard". O ile wiemy, artysta obraz ten malował z natury podczas pobytu w Paryżu.

Jest także obecnie na wystawie bardzo cenna kompozycja „Boleść matki", pędzla znakomitego artysty Krudowskiego, zamieszkałego w Rzymie, autora znanego powszechnie i słynnego obrazu „Powrót z Golgoty". Nadto p. Szwojnicki z Warszawy, nadesłał pracę, wykonaną na konkurs Gersona, a przedstawiającą w alegorji „Pogoń za ideałem", zaś p. Rudowski „Portret młodej kobiety".

Na przyszły tydzień zapowiada zaś zarząd naszego towarzystwa wystawę kilkunastu utworów czeskich malarzy, oraz czterech najnowszych prac artysty Augustynowicza, które wykonał podczas swego pobytu na Bukowinie.

Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny. Pp. Kazimierz Michalewski, urzędnik asekuracji krakowskiej i Bolesław Lewicki, współpracownik *Ekonomisty*, postanowili w formie kalendarza wydać w tym roku podręcznik asekuracyjno-ekonomiczny ze szczegółowem uwzględnieniem naszych asekuracyjnych, finansowych i przemysłowych instytucyj w którymby interesowany znalazł dla siebie nietylko potrzebne informacje, lecz w którymby także odźwierciadlał się w najgłówniejszych konturach nasz ruch asekuracyjno-finansowy. Podręcznik ten, oprócz zwyczajnej treści kalendarzowej, zawierać będzie autentyczne dane o naszych asekuracyjnych, finansowych i przemysłowych instytucjach.

Teatr letni.

(*„Thermidor", dramat w czterech aktach Wiktoryna Sardou.*)

„Thermidor", wznowiony onegdaj po długiej pauzie, słusznie zalicza się do rzędu tych utworów, które ogląda się zawsze z równem zajęciem na scenie.

Sztuka Sardou'a musi zająć nawet profana, nietylko swą bogatą fabułą, intrygą naprężoną w najwyższym stopniu, lecz i na ostrzelanych z teatralnymi efektami bywalcach wywiera wrażenie potężne.

Śmiałość, z jaką doświadczony mistrz sceniczny napiętnował krwawe rządy motłochu, dosadność stylu i zdumiewające znawstwo przedstawionej w dramacie epoki, muszą mu jednać uznanie nawet ze strony tych, dla których i odwrotna strona medalu wielkiej rewolucji jest świętością...

Żyjemy w dobie kosmopolitycznych haseł, niezdrowych zachwytów i mrzonek tem dzikszych, ile że w spełnienie takowych nie wierzą nawet najgorętsi ich wyznawcy.

Dla tego też mistrzowska satyra, wymierzona przeciw apostołom pamiętnego przewrotu, nie jest i u nas pozbawioną pewnej, aktualnej podstawy, a głębokie myśli pisarza, wypowiedziane ze sceny, wymowniej trafią do przekonania nie jednego słuchacza, niż martwe karty historycznego dzieła.

Wszystkie główniejsze postacie dramatu drgają [illegible] życiem chwili ówczesnej. Obok historycznego Labussier'a, z ironią powtarzającego pamiętne słowa: „Wolność, równość i śmierć! Do widzenia Loto!" prześlicznie odbija szlachetna postać Marceto, ideał żołnierza, przelewającego swą krew za prawę wolności. Jeżeli jednak na tle, pełnem ponurej grozy, oba te charaktery przedstawiać mają dodatni pierwiastek ówczesnego społeczeństwa, to anielska postać Fabianny jest niejako symbolem poświęcenia i ofiary, bez których nie [illegible] się obyć żaden krwawych przewrotów społecznych.

Zdawałoby się mogło, że autor zbyt idealnie, niemal wyposażył swą bohaterkę. Inaczej wszakże [illegible] dzieje. Stwierdzają dowodnie, że w tych dniach [illegible], gdy ze słownika ludzkiego wykreślono [illegible]: Bóg i litość, gdy w obliczu szafotu kruszyły [illegible] najbarwniejsze charaktery męskie, kobieta zdobywała zawsze [illegible] poświęciła miłość i życie dla wyższego celu. [illegible] rozszalałych meger rewolucji, w blasku [illegible] aureoli jaśnieje postać Karoliny Corday, [illegible] zastępu męczennic, bezimiennych ofiar gilotyny...

Nie jest więc wyidealizowaną postać Fabianny. [illegible] Przeciwnie dla artystki, przedstawiającej tę rolę, nastręcza ona niezmiernie wdzięczne pole do popisu.

Za pojawieniem się na scenie, Fabianna sprawia wrażenie dziewczęcia zakochanego, które instynktownie [illegible] w objęciach narzeczonego. Niebawem [illegible] w jej duszy budzi się niepewność, walka [illegible] uczuciem a obowiązkiem. Chwilowo zwycięża [illegible], ale silniejszym jest głos sumienia, wiary [illegible]. W końcowej scenie [illegible], gdy Fabianna z oburzeniem odrzuca ostatnią nadzieję ratunku, okupionego swą czcią [illegible] bohaterka, gdyby [illegible] cyrków, kędy ją rzucono na pastwę dzikim zwierzętom.

Tak się nam przedstawia postać Fabianny, którą wczoraj po raz pierwszy reprezentowała na tutejszej scenie pani Stachowicz.

Liryzm artystki, nie pozbawiony dramatycznej [illegible], oraz jej umiejętna indywidualność, przyczyniły się w znacznej części do powodzenia, jakiego doznała [illegible] Fabianna.

Panowie Chmieliński i Woleński spełnili swe zadanie z uznania godną starannością. *Z....*

Przegląd polityczny.

* Jeden z najbardziej czytanych dzienników niemieckich, *Berl. Tageblatt*, pomieszcza enuncjację, poruszającą sprawę rozbrojenia państw europejskich i zapewnia przytem, że pochodzi ona od jednego z wybitnych członków pruskiej Izby panów. W Berlinie przypuszczają, że [illegible] Kościelskiego [illegible]

[illegible] obliczać trzeba na lata, czy na wieki — autor nie mówi, — tak samo, jak nie jest w stanie zaręczyć, czy nie przyjdzie do wielkiej i krwawej paneuropejskiej wojny, zanim ta upragniona chwila nastąpi.

* Dnia 6. września odbędzie się w Pradze zjazd stronnictwa młodoczeskiego. Partja staroczeska zachowuje się dotychczas dość obojętnie wobec zajść w gronie Młodoczechów. Donoszą jednak do *Presse*, że niebawem i stronnictwo staroczeskie ma odbyć konferencję.

* Przed odjazdem Ignatiewa z Pragi, rozmawiał z nim na dworcu kolejowym redaktor *Politiki*. Między innemi wspomniał Ignatiew o potężnem wrażeniu, jakie na nim wywarły imponujące manifestacje lojalności na wystawie z okazji urodzin cesarza.

* Dzienniki rosyjskie wyrażają oburzenie z powodu „prześladowania" Rosjan na wystawie praskiej. *Nowoje Wremia* pisze, że Rosja, która dotychczas oficjalnie utrzymywała dobre stosunki z Austro-Węgrami, nie zasłużyła niczem na takie postępowanie. W Wiedniu widocznie sobie życzą, żeby Rosjanie unikali austrjackiego terytorjum. Każdy Rosjanin uważany jest w Austrji za szpiega lub agitatora, poddani austrjaccy zaś mogą bez przeszkody podróżować i przebywać w Rosji. Podobnie pisze *Pet. Wied.*; utrzymując, że uczestnicy kijowskiej wycieczki do Pragi byli prawie wyłącznie zruszczonymi Czechami. Austrja postępuje bardzo nietaktownie, narażając się Rosji w tej właśnie chwili, kiedy car, pijąc z okazji urodzin cesarza Franciszka Józefa jego zdrowie, okazał wyraźnie, że pragnie zachować dobre stosunki z Wiedniem.

* Przeciw odbytej francusko-rosyjskiej przez [illegible] demonstracji, protestuje eks generał, [illegible] ją niepolityczną i oświadczając, że imienia jego nadużyto.

* Prasa angielska wita przybycie eskadry francuskiej do portów angielskich w ogóle bardzo sympatycznymi artykułami. *Times* oświadcza, że wizyta i przyjęcie eskadry francuskiej w Portsmouth i Spithead, nie sprowadzi za sobą zmian w ukształtowaniu stosunków międzynarodowych, ale najbliższa przyszłość dostatecznie wykaże płonność wszelkich przypuszczeń i kombinacyj, łączących się z pobytem cesarza Wilhelma w Anglji, jak również z pobytem eskadry francuskiej w Kronsztadzie. „Polityka wielkich mocarstw — pisze *Times* — polega na jednej jedynej zasadzie trwałej wspólności interesów. I chyba nie uwierzy żaden Anglik, aby sąsiedzi nasi mieli przypuszczać, jakobyśmy zamierzali wyrzec się naszej tradycyjnej polityki niezależnej i dali się okuć w kajdany jakiegokolwiek aljansu kontynentalnego. Nie sądzimy też, aby trzeźwo myślące społeczeństwo francuskie miało podzielać tak nieracjonalne zapatrywania. A przecież zdaje się, że tak sądzą nawet ludzie o wiele poważniejsi od wielu paryskich bulwarowych polityków. Cieszyłoby nas to bardzo, gdyby wszelkie tego rodzaju podejrzenia, których usunąć nie zdołały ani uroczyste zaręczenia, ani zastanowienia zdrowego rozsądku, mogły się nareszcie rozprószyć pod wpływem wrażeń międzynarodowej grzeczności".

Inne dzienniki angielskie przemawiają w podobnym duchu. Głosy te nie podobają się w Berlinie i pisma niemieckie nadmieniają ironicznie, że jest to zupełnem zwinięciem chorągiewki po tem wszystkiem, co pisała prasa angielska w czasie pobytu cesarza Wilhelm w Londynie. Berliński *Tageblatt* oświadcza, że nie chodzi też o formalne przystąpienie Anglji do trójprzymierza, dość, że interesa jej zbliżają się do interesów trójprzymierza i dodaje z przekąsem: „w razie, gdyby trójprzymierze uledz miało w morderczej walce z połączonemi siłami Francji i Rosji, natenczas pierwszym skutkiem klęski tej byłoby szybkie wymiecenie Anglików z Egiptu."

* W niemieckiem ministerstwie wojny pracują obecnie według *Magdeb. Ztg.* nad projektem, dotyczącym zmiany ordynacji procesów wojskowych, a w ministerstwie spraw wewnętrznych nad projektem do ustawy o kosztach policyjnych.

* Niektóre pisma berlińskie żądają od rządu niemieckiego, żeby w komunikacji międzynarodowej z Francją zaniechał dotychczas okazywanych względów, ponieważ wprawdzie nie komisarze rządowi, ale ci, którzy właściwie rządzą we Francji, to jest lud, przy każdej sposobności dokumentuje nienawiść swą do Niemiec.

* Z okazji międzynarodowej konferencji socjalistów w Brukseli, zamieszcza organ socjalnej demokracji, *Vorwärts*, sprawozdanie socjalnodemokratycznego stronnictwa w Niemczech. W pierwszej części referat zajmuje się znanemi objawami w czasie systemu bismarkowego przed jego upadkiem, przedstawiając rzecz tak, jakoby nieporozumienie między cesarzem a byłym kanclerzem wywołało różnica zdań, co do sposobu występowania przeciw socjalnej demokracji. W drugiej części omawia sprawozdanie okólniki cesarskie, dotyczące ustaw o ochronie robotnika i dodaje: „Jeżeli sądzono, iż przez owe okólniki przeszkodzi się pracy socjalno-demokratycznej, oczekiwanie to spełzło na niczem."

* Według doniesień z Brukseli, w zgromadzeniu kongresu socjalistycznego panuje wprawdzie rozdwojenie, co do pozytywnych kwestyj, natomiast objawia się zgoda w sprawach tych, w których przewrót i zburzenie wszystkiego jest zalecane. Kongres przyjął jako zasadę: zatarcie wszelkich cech narodowościowych dla lepszej organizacji proletarjatu. Jako uchwałę zaś przyjął kongres: walkę przeciw klasom w całym świecie. Jako upiększenie wszelkich dążności socjalistycznych, uchwalił kongres następującą deklarację:

Ponieważ jedyną religią robotników, świadomych celów swych, jest solidarność ludzkości, uważamy każdy krok, zmierzający do wzniecenia nienawiści religijnej, lub rasowej za krok barbarzyński i utrudniający postęp społeczny. Stronnictwu robotniczemu przysługuje jednakże prawo, postawić pod pręgierz opinji proletarjatu całego świata, owych błaznów i łotrów, którzy mordują się wzajemnie pod pozorem antisemityzmu. Jedynym wrokiem „ludu" jest wyzyskujący go kapitalizm i przeciwko niemu należy wytężyć wszelkie siły."

(Telegramy z innych pism.)

Monachjum 22 sierpnia. Na wczorajszem, pełnem posiedzeniu konferencji celnej, odbyło się pierwsze czytanie projektu traktatu. Co się tyczy ogółu sprawy, to przedewszystkiem usiłowane będzie porozumienie nad najważniejszymi punktami traktatu. Mniej ważne ustępy traktowane będą dopiero przy drugiem czytaniu. W celu przyspieszenia obrad odbywać się będzie posiedzenie i w niedzielę. (*G. L.*)

Rzym 22. sierpnia. Rudini wyjechał do Piemontu. Odprowadzi on króla do Mondowi, gdzie w niedzielę nastąpi odsłonięcie pomnika króla Emanuela i przegląd wojsk alpejskich. Król, hrabia Turynu i minister wojny przybyli rano z Turynu do Perero, pod Pinerol, powitani przez ludność gorąco. Król był na manewrach siedmiu bataljonów strzelców alpejskich i trzech bateryj górskich i powrócił w południe, wśród owacyj ludności do Perero, skąd wyjechał wieczorem do Turynu. (*G. L.*)

Portsmouth 22. sierpnia. Królowa Wiktorja w towarzystwie księżniczek Ludwiki i Beatryczy, tudzież ks. Connaught i księcia Jerzego Walijskiego odbyła przegląd połączonych eskadr angielskiej i francuskiej. Przegląd trwał trzy godziny przy prześlicznej pogodzie. Yacht królowej witano salwami działowemi, okrzykami „Hurra" i muzyką. (*G. L.*).

Portsmouth 22. sierpnia. Admirał Clamvillian wydał na cześć wyższych oficerów francuskich wspaniały obiad w gmachu admiralicji; oficerowie zaś angielscy urządzili na cześć innych oficerów floty francuskiej ucztę, a potem o godzinie 11. wieczorem bal. Całe miasto iluminowane i przystrojone flagami. (*G. L.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Budapeszt 22. sierpnia. *Budap. Corr.* zapowiada w najbliższym tygodniu zmiany personalne w kierownictwie jednego z ministerstw gabinetu przedlitawskiego.

Berlin 22. sierpnia. Rana na kolanie ces. Wilhelma zagoiła się zupełnie i dziś będzie on uczestniczył konno w paradzie pewnego pułku gwardyjskiego.

Urzędy prowiantowe niem. armji, otrzymały już rozkaz zakupywania pszenicy. Do 27. bm. mają wywieźć z Królestwa Polskiego conajmniej 30.000 tonn żyta.

Paryż 22. sierpnia. Aleksander serbski zwidzał wczoraj pomiędzy innemi wieżę Eiffla i był na jej szczycie.

Gruics, poseł serbski, wydał objad, w którym oprócz Milana, uczestniczyło wielu reprezentantów tutejszej kolonji serbskiej.

Liczba ofiar cyklonu na Martynic przechodzi 200, a rannych jest znacznie więcej. Większa część ludności wyspy pozostała bez dachu i chleba.

Bruksela 22. sierpnia. Kongres socjalistów uchwalił wśród grzmotu oklasków rezolucję orzekającą, że robotnicy mają prawo do strejków i boycottowania.

Stambuł 22. sierpnia. Porta upoważniła gubernatora Saloniki, aby tamtejszemu konsulowi włoskiemu wypłacił 2000 funtów tureckich dla uwolnienia inżyn. Solini'ego z rąk zbójców, a zarazem, iżby ile możności użyczył mu swej pomocy przy wręczaniu bandytom rzeczonego okupu.

Cetynja 22. sierpnia. Malisorzy zamordowali w okolicy Duloigna pewnego Muzułmanina czarnogórskiego.

Wiedeń 22. sierpnia. „Wien. Ztg." ogłasza ustawę w sprawie uwolnienia od należytości skarbowych ambasady rosyjskiej, kupującej dla siebie pałac nowy: dalej ustawę, dotyczącą kwalifikacji częściowych obligów dłużnych pożyczek galicyjskich z 11. lutego 1884, 28 grudnia 1884, 16. stycznia 1885, 14. kwietnia 1888, 30. kwietnia 1888 i 19. stycznia 1891 do lokowania w tych obligach kapitałów fundacyjnych i pupilarnych.

Według reskryptu ministerstwa sprawiedliwości, ogłoszonego wczoraj w „Wien. Ztg.", ustanowiony został w Pruchniku, w rejonie sądu obwodowego w Przemyślu, sąd powiatowy dla gmin i obszarów większej posiadłości: w miasteczku i wsi Pruchniku, w Rozborzu długim i okrągłym, w Jodłówce, Węgierce, Woli węgierskiej, Świebodnej, Raczynie, Rzeplinie z Wolą rzeplińską, Tuligłowach, Czudowicach, Więckowicach, Bystrowicach, Tyniowicach, Chorzowie, Hawłowicach dolnych i górnych, Rokietnicach, Cząstkowicach i Czelatyczach. Sąd ten rozpocznie urzędowanie swoje z dniem 1. stycznia 1892 i od tego terminu przestaną wymienione gminy i obszary należeć do rejonu sądu powiat w Jarosławiu.

Wiedeń 22. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 278·50; renta majowa 91·15 — złota 110·90 — marcowa 102·10 — węg. złota 103·80; alfoldzkie 200·—; nordbany 271·15; ludwiki 205.75; siedmiogrodzkie 200·—; sztachbany 279·25; południowe 95·25.

Zakopane 22. sierpnia. Spór o Morskie Oko przybiera skandaliczne rozmiary. Mianowicie okazuje się ze śledztwa, zarządzonego przez władze węgierskie, że pamiętne znieważenie komisji sądowej z Nowegotargu przez żandarmów węgierskich w d. 4 lipca b. r., oraz wszelkie dalsze nadużycia ze strony węgierskiej, działy się bez wiedzy organów rządowych, a prowokowane być miały li tylko przez zarząd dóbr ks Hohenlohego w porozumieniu z żandarmerją węgierską. Pamiętamy telegram, wydany wrzekomo przez jakiegoś „nadżupana" z poleceniem do żandarmerji niedopuszczania na sporne terytorjum żadnej austrjackiej komisji — okazać się miał również fałszywym. Szczegóły wyniku śledztwa trzymane są w tajemnicy, tak, że bliższych wiadomości brak.

Budapeszt 22. sierpnia. Biskup Strossmayer wyraził w obliczu interwiewującego go współpracownika *Egyetertesa* to głębokie przekonanie swoje, że Rosja stanie się w ciągu lat piędziesięciu rzecząpospolitą. Utworzenie republiki rosyjskiej stanie się hasłem zjednoczenia wszystkich Słowian. Zdaniem biskupa, powodem do najbliższej wojny będzie Bosnja i Hercogowina.

Bruksela 22. sierpnia. Kongres socjalistyczny przyjął rezolucję, ażeby wobec groźnego położenia Europy zawezwać robotników całego świata, by dążyli do związków, przeciw wszelkim przymierzom wojennym, a za pomocą dalszego rozwoju międzynarodowej organizacji proletarjatu przyspieszyli zwycięstwo socjalizmu.

Berlin 22. sierpnia. Zapowiedziana taryfa wyjątkowa dla zboża i fabrykatów zbożowych, wejdzie z d. 1. września r. b. w życie.

Rzym 22. sierpnia. Krążą tu pogłoski, że Rampolla wkrótce ma ustąpić. Jako domniemalnych następców jego wymieniają Vanutellego i Rotelliego.

Strasburg 22. sierpnia. Urzędowa *Strassb. Corresp.* donosi o zbiorach w Alzacji, co następuje: Żniwo zboża nadzwyczaj zadowalające; zbiory żyta zwiezione już zupełnie, pszenicy i jęczmienia prawie zupełnie. Wymłot zboża ozimego jest korzystny.

Londyn 22. sierpnia. Do *Standard'u* donoszą z Szanghaju, iż zatarg, jaki wybuchł między rządem chińskim a mocarstwami europejskiemi z powodu wybryków ludu chińskiego przeciw Europejczykom, będzie załatwiony w przyjacielski sposób. Biuro Reutera donosi z Simli, iż rząd angielski wydał w sprawie Manipuru manifest, w którym oświadcza, iż królowa zrzeka się prawa anneksji. Wicekról indyjski zamianuje tam krajowca gubernatorem.

Kopenhaga 22. sierpnia. Minister wojny kazał piekarniom wojskowym wypiekać na próbę wielkie chleby pszenne. Jeżeli próba dobrze wypadnie, wówczas używać się będzie w armji chlebów pszennych dopóty, dopóki cena żyta będzie wyższą od ceny pszenicy.

Wiedeń 22. sierpnia. Dziś o godzinie 5. po południu odbył się w kaplicy nuncjatury papieskiej ślub hr. Artura Potockiego, artysty-malarza (z Buczacza z panną Marją Młodecką z Monasterzysk.

Wiedeń 22 sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 11·18—11·26, na wiosnę 11·82—11·99; żyto na jesień 10·90—10·95; owies na jesień 6·50, na wiosnę 6.75—6·76; nowa kukurudza 6·62—6·72.

Paryż 22. sierpnia. Oficjalnie donoszą z Martyniki: W porcie Fort de France straciło życie, skutkiem straszliwego orkanu, 218 osób, a wiele jest ranionych. Mnóstwo domów runęło lub zostało uszkodzonych. W mieście powszechne przerażenie.

Werona 22. sierpnia. Wczoraj o godzinie 9 i 1/2 wieczorem dało się uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi. Ludność przerażona opuszczała domy i powracała dopiero o północy. Nikt z mieszkańców nie stracił życia. Szkody materjalne są nieznaczne. Również w Bolonji i kilku innych miejscowościach dało się uczuć w tym samym czasie mniej lub więcej silne trzęsienie ziemi.

Chamonix 22. sierpnia. Właściciel dóbr, Herman Rothe z Brunświku, wybrał się z przewodnikiem Michałem Simondem na górę Mont Blanc. Obaj upadli w przepaść i zginęli. Trupów dotychczas nie znaleziono.

Rzym 22. sierpnia. W Kalabrji wykryto tajne stowarzyszenie zbrodniarzy rozpostarte po całej prowincji, a liczące około 300 członków.

Londyn 22 sierpnia. Nowy parowiec stalowy „Chichester" o pojemności 2083 tonu zatonął w drodze z Chile do Europy nieopodal cieśniny Magrellana. Załoga uratowana.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu dr. Aleksandrowi Hienerowi, lekarzowi miasta Jasła, który wyleczył mego syna 17-to letniego Adama Krajewskiego z bardzo niebezpiecznej słabości, gdzie już wszyscy lekarze zwątpili i odstąpili Wielmożny Pan dr. Hiener z nieugiętą wytrwałością i pewnością nie odstępował słabego i przecież udało mu się przywrócić mu dawne zdrowie, za co jako ojciec składam publiczne podziękowanie.

Ludwik Krajewski.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Nowe znakomite ŚLEDZIE pocztowe 1 sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona. Lwów. plac Marjacki.

Kto ma do sprzedania biurko dębowe, lub orzechowe, w dobrym stanie, większych rozmiarów, zechce się zgłosić do Administracji „Dzien. Polsk."

Adwokat Schorr w Bóbrce potrzebuje zaraz wyrobionego koncypienta. Władający językiem ruskim mają pierwszeństwo. 688

Poszukuje się **2 Fiknsy** wysokość dwa metry, uprasza się o zgłoszenie do sklepu kwiatowego M. Wolińskiego i T. Kaczyńskiego, plac Marjacki l. 3.

Akademik uniwersytetu lwowskiego poszukuje posady nauczyciela domowego w mieście lub na wsi. Adres: J. K. poste rest. Lwów. 685

Majątku ziemskiego w Galicji szukam. Dokładny opis proszę nadesłać: Paul Krause Danzig, Breitgasse 27. 659

Apteka w Bolechowie poszukuje praktykanta. Zgłoszenia przyjmuje Karol Düll, ul. Halicka l. 5. Lwów. 664

Panieki lub **studentów** na stancję przyjmuję. Wiadomość w Administracji.

Uczniowie gimnazjum lub szkoły realnej mogą mieć jak najwygodniejsze umieszczenie pod przystępnymi warunkami. W domu troskliwa opieka i na żądanie pomoc w naukach. Ul. Długosza 7, II. piętro. 680

Ważne dla Rodziców! W domu obywatelskim pod l. 19, II. piętro, przy ulicy Ormiańskiej, znajdą pomieszczenie uczniowie szkół średnich, którym się zapewnia wszelka wygoda i opieka rodzicielska. 683

Gospodarz z 10-letnią praktyką, w sile wieku, cokolwiek i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady w większych dobrach. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. 32 poste restante Tarnopol. 658

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Zdolny ajent do zbierania anonsów znajdzie korzystne zajęcie przy nader rozgałęzionem wydawnictwie. Oferty pod: *Ajent 150. Lwów poste restante.*

Kandydata notarjalnego biegłego w niemieckiem poszukuje się dla notarjatu Seret. Zgłoszenia do p. Bętkowskiego, Zamarstynów l. 122.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kurkowa 25, 5, 2, 1 pokój.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

Trzy pokoje z werandą i kuchnią w parterze. Długosza 8. 638

Pomieszkanie frontowe kawalerskie o dużym saloni, pokoju, przed pokoju i małej kuchence, przy ul. Halickiej l. 10, na drugiem piętrze z 3-ma wychodami, jest zaraz do wynajęcia. 650

KASTELÓWKA Willa Marja pomieszkanie 4 i 3 pokoje, każde z 2 przedpokojami, kuchnią, spiżarką i przynależytościami, pokój kawalerski z przedpokojem. Wiadomość na miejscu między 5. a 7. po południu. 676

Leśniczy

egzaminowany, lat 38, z chlubnemi świadectwami, obznajomiony z gospodarką rolną, żonaty, poszukuje posady od 1-go października r. b. na żądanie złoży kaucję 500 zł. w. a.

Łaskawe oferty: **X. Y.** poste rest. **Pomorzany.** 1666

Dla P. T. Adwokatów!

Mieszkanie 4 pokoje na I. piętrze i 2 na kamelorie na II. piętrze w Tuchowie od 15. Września do wynajęcia — poleca się zwłaszcza adwokatowi którego dotąd niema.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego". 1696

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
biżuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik, 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Francuskie
GORSETY
najlepszego kroju
po zł. 2·80, 3·60, 4·25, 5·50 i 6
poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie.
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt = 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 1010 b
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju
Braci Brandstätterów
poleca swoje **jako znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież na sezon uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.
Na składzie znajdują się także prawdziwy olej
„Schibaeff-Ragosin-Oel"
tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**
Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **Zniesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639

DO AMERYKI.


KARTY JAZDY 1137
Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.
Kolej 3 kl. z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko 3 zł. 50 ct.
„ 3 „ z Krakowa „ „ „ „ 4 „ 50 „

NOWOŚĆ
HOTEL SZWAJCARSKI
LWÓW, ulica Batorego l. 20,
z komfortem urządzony, ceny umiarkowane, pokoje od 70 ct. wraz z pościelą poleca i o łaskawe względy uprasza
1701 **KAROL BRATKOWSKI.**

Jedyny skład fabryczny
Łusek nabojowych
niemniej
Ładunków ostrych
do wszystkich systemów broni
w głównym magazynie
broni i amunicji
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczba 1.
Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa
według oryginalnych
cenników fabrycznych.
Cenniki na żądanie bezpłatnie.
— Ceny stałe. Ekspedycja szybka. —

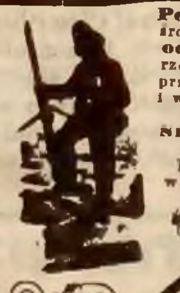
Złoty medal — Pięćdziesięciolecie 1888.
Od 50 lat
znane i sławne Dra Sihulskiego
maść i woda na piegi
Półwiekowy popyt za tymi artykułami daje najlepszą gwarancję skuteczności tychże przeciw piegom, plamom wątrobianym, wyrzutowi i czerwoności skóry, następstwa upałów lub mrozu.
Wielki słoik tej maści kosztuje 70 ct., mały 35 ct. 1672
Wielka flaszka wody kosztuje 1 zł., mała 50 ct
Sztuka mydła migdałowego kosztuje 25 ct.
Do nabycia w aptece L. Molnara w Koszycach. — Główny skład na Galicję: **Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie.**



Gotowe Kompletne
„Wyprawy ślubne"
od najskromniejszych do najbogatszych
poleca: 1706 c
M. Beyer i Spółka
Wielki magazyn
Płócien, bielizny stołowej i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.
LWÓW
ulica Karola Ludwika l. 1.

Jedynie Restauracja
Naftuły Toepfera
we Lwowie 1003
od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct. zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smacznie tania. Wybór potraw wielki. **Codzien nie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą
Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym narośłom skórnym. **Skutek poręcza się.** Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne uznania leżą do dyspozycji

w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wewiórski; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Kopyczyńcach** M. Redera; **w Przemyślu** J. Lepiankiewicz, L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Bredach** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie** L. Noss; **w Kołomyi** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; **w Tarnowie** M. Adler, J. Sekalski, F. Leszczyński; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. barber.

PRAWDZIWY
LECZNICZY MALAGA SEKT
według rozbioru c. k. stacji doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu
bardzo dobre prawdziwe Malaga
dla **słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** i t. p. znakomitym skutkiem na **niedokrewność i osłabienie żołądka**
w ⅟₁ i ½ flaszkach oryginalnych pod ustawną ochronną marką
Hiszpańskiego handlu win VINADOR
WIEDEŃ **HAMBURG**
Dalej rozmaite najlepsze wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie: u p. W. Breitmajera, handel win, w Kawiarni Centralnej,
„ „ „ Józefa Ehrlicha, kawiar. teatr.,
„ „ „ Jana Justiana, handel korzenny,
„ „ „ Michała Lipińskiego, hotel,
„ „ „ W. Manczukowskiego, kupca,
„ „ „ Henryka Mayera, hand. korzen., w Narodnej Torhowli,
„ „ „ A. Rappaporta, aptekarza,
„ „ „ J. Robseka, hand. win i korzen.,
„ „ „ A. Rothberg, restauracja,
„ „ „ Jana Ważnego, handel korzenny,
„ „ „ F. Weiss, restaur. Chorążc. 21.
w Bochni: „ „ M. Gattego, apteka,
„ „ „ J. Michnika, kupca,
w Borysławiu: „ „ Jana Zeh, aptekarza,
„ „ „ W. Traubera, handel win,
w Bredach: „ „ Witkowskiego i Sp., hand. korz.,
„ „ „ Mark. Mach, handel korzenny,
„ „ „ D. S. Franzos, droguerja,
„ „ „ J. H. Czaczkesa, kupca,
w Brzeżanach: „ „ Ad. Dursta, aptekarza,
w Buczaczu: „ „ L. Neumanna, kupca,
„ „ „ J. Bernh. Schapira, hotel,
w Czortkowie: „ „ M. Brennholza, handel spec.,
„ „ „ Rosenzweig, kupiec,
w Dembicy: „ „ H. Zauderera, aptekarza,
w Dolinie: „ „ F. Trautfellnera, aptekarza,
w Drohobyczu: „ „ Kobuzowskiego, aptekarza,
„ „ „ J. Wysoczańskiego, handel win,
„ „ „ A. Krzyżanowskiego, aptekarza,
w Gorlicach: „ „ J. Engel, handel korz. i delik.,
„ „ „ Jana Rudzkiego, hand. korz. i del.,
w Jarosławiu: „ „ L. A. Krzeczkowskiego, cukiernia,
„ „ „ Al. Lindenberger, rest. kolej.,
„ „ „ F. Gregora, hotel, restauracja,
w Kołomyi: „ „ C. B. Witosławskiego, apt.,
„ „ „ S. Bleimanna, handel win,
„ „ „ B. Skrzyńskiego, cukierni,
w Krasnem: „ „ Anny Schmal, restaur. kolejowa,
w Łańcucie: „ „ M. Szulza, aptekarza,
„ „ „ G. Baluczyński, kupiec,
„ „ „ Antoni Peszko, kupiec,
w Monasterzyskach: „ „ Juljana Matrycza, aptekarza,
„ „ „ P. Doeglera, handel delik.,
w Nowym Sączu: u p. W. Oleksy, hand. win. i del.,
„ „ „ J. Kosterkiewicza, hand. w. i d.
„ „ „ J. Dzięciołowskiego, cukiernia,
w Podhajcach: „ „ E. Adlera, hotel, handel delikat.,
w Podwołoczyskach: „ „ H. Grünhuta, rest. kolej.,
„ „ „ Józefa Metala, aptek.,
w Pomorzanach: „ „ A. Alexiewicza, aptekarza,
w Przemyślu: „ „ M. Kruga, handel delik.,
„ „ „ E. Krug, hand. delik.,
„ „ „ M. A. Distlera, kupca,
„ „ „ D. Ludwikiewicza, droguerja,
„ „ „ S. Landaua, handel win,
„ „ „ Café Corso,
w Rzeszowie: „ „ Ig. Łuczko, kawiarnia
„ „ „ A. Karpińskiego, aptekarza,
„ „ „ J. Schuhmacher, cukiernia,
w Samborze: „ „ Karola Marescha, aptekarza,
„ „ „ Al. Horwatha, cukiernia,
w Sanoku: „ „ S. Ramer, handel win,
„ „ „ B. Pindlera, cukiernia,
w Stanisławowie: „ „ Jana Macury, aptekarza,
„ „ „ Narodnaja Torhowla,
„ „ „ E. Leowy, restaur. kolej.,
„ „ „ Café Union,
„ „ „ Wilh. Waldecka, hand. delik.,
w Stryju: „ „ W. Komorowskiego, aptek.,
„ „ „ Otto Schexa, kupca,
„ „ „ Ch. Nussenblatta, kupca,
w Tarnopolu: „ „ Hirschorna et Zinkesa, kawiarnia,
„ „ „ J. Juffe, handel korz. i win.,
„ „ „ Narodnaja Torhowla,
„ „ „ Tomaszewskiej, cukiernia,
w Tarnowie: „ „ M. Adlera, aptekarza,
„ „ „ L. Frauenglasa, aptekarza,
„ „ „ J. Skokalskiego, aptekarza,
„ „ „ Tad. Scharffa, hand. l. kor.,
w Ustrzykach: „ „ A. Jastrzębskiego, aptekarza,
„ „ „ W. Rutkowskiej,
w Wadowicach: „ „ Jana Pohla, handel korz.,
„ „ „ J. Kowalczewskiego, hotel win,
„ „ „ A. Hernicha, cukiernia,
w Wygodzie: „ „ Joach. Politzera, hand. korz.
w Złoczowie: „ „ Zygmunta Bukowskiego, cuk.,
w Żółkwi: „ „ Stan. Żulińskiego, cukiernika.

Uprasza się uważać na markę **„Vinador",** i na ustawowo deponowaną markę ochronną, gdyż tylko wtedy ręczy się za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 4

Rejestra gospodarstwa rolnego i sperandy. druki do książek posiadłości, arkusze rubrykowe do książek głównych, blankiety do bilansów,
układu 1676
KAZIMIERZA MADEYSKIEGO
autora „Praktyki rachunkowości wiejskiej", organizatora manipulacji administracyjnej większych majątków w kraju naszym; — oraz
wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki
poleca
Seyfarth & Dydyński
Skład papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych
we Lwowie, przy placu Marjackim.

Ważne dla Rolników!

Już nie ma śnieci w pszenicy.
N. Dupuy'a, Zaprawa Nasienna
używana przeciw śnieci w pszenicy, owsie, prosie, jęczmieniu, kukurudzy etc. i we wszelkich nasionach, tej chorobie podlegających. Przy ścisłem stosowaniu się przepisów użycia łatwego do wykonania i umieszczonego na każdej paczce, zaprawa ta **„zapewnia skutek niezawodny".**

Cena paczki na 2 cetnary metryczne około 2½ hektoltr. = 250 litr. nasienia, 25 ct — Na 1 cetnar mtr. około 1¼ hektolitr. = 125 litr. nasienia, 13 ct.

Skład główny dla Galicji, we Lwowie w składzie maszyn rolniczych Marka Feuersteina, ul. Grodecka l. 57. 1682

Pierwsza spółka krawców lwowskich
przy ul. Hetmańskiej l. 4. we Lwowie
ogłasza 1686
Zupełną wyprzedaż
gotowych sukien męskich, dziecinnych i materje na ubrania
niżej cen własnych o 30 procent.
Zarząd.

Ostrzega się przed fałszerstwem!
Sprzedaż tylko w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.
Bilińskie pastylki do trawienia.
PASTYLKI DE BILIN.
Znakomity środek przeciw pieczeniu zgagi, katarom żołądkowym i utrudnieniu trawienia szczególnie.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i droguerjach
767 a **Dyrekcja zdrojowa w Bilin (Czechy).**



Wielki wybór gustownych i tanich
Serwisów porcelanowych
stołowych i deserowych
w najnowszych eleganckich fasonach z pięknemi dekoracjami kolorowemi w kwiaty, bukiety, ptaszki, motylki, arabeski, bordury i t. p.
Komplet na 12 osób zł. 21·70, 23, 25, 27, 29, 32, 35, 37 i t. d.
Do każdego serwisu są na składzie:
Filiżanki do herbaty. czajniki, nalewki, na śmietankę, maselniczki, cukierniczki, kosze na ciasta, kabarety, kubki na jaja, kosze na owoce i t. p.
Filiżanki do czarnej kawy, imbryki do kawy, tace porcelanowe i t. p.
Szkło serwisowe, karafki na wodę, na wino dzbanuszki, na likier, na rum, kieliszki, szklanki, lampki, puchary na piwo, czarki na szampan, kieliszki koniakowe, dzbany na piwo, podstawki pod szklanki, miseczki na lody, kompotiery, kosze na nożce, etażery, cukierniczki i t. p.
Ceny stałe! Cenniki na żądanie.
Kazimierz Lewicki, Lwów.
Główny skład dla Galicji, Porcelany, Szkła i Towarów mieszanych, galanteryjnych, ul. Trybunalska we własnej kamienicy. Założony w roku 184.

JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek liczba 33.
Rok założenia 1841.
Skład sukna i towarów wełnianych.
Poleca dla niezważających na modę materje jesienne roku zeszłego po bardzo zniżonych cenach.
Próbki tychże zawsze przygotowane.

Wystawy czasowe:
kwiaty, jarzyny, wczesne owoce i winogrona od 15.–25. Sierpnia.
BYDŁO ROGATE
Trzoda zwykła i rasowa 6.—9. Września.
Bydło pociągowe i tuczne 9.—11. Września
KONIE
Juczne, domowe i rasowe **14.—16. Września.**
TRZODA CHLEWNA
owce, króliki, drób, gołębie i psy **19. i 20. Września.**
Owoce, winogrona, jarzyny do 15. Paźdz.

Gospodarstwo.
Uprawa roli, wina i piwnicznictwo
Hodowla jarzyn, kwiatów i owoców.
Hodowla bydła.
Pszczelnictwo, jedwabnictwo i rybołowstwo.

WYSTAWA
rolnicza i leśnicza
W ZAGRZEBIU
od 15. Sierpnia 1891. do 15. Października.

Leśnictwo.
Przemysł rolniczy.
Technika rolnicza i budownictwo.
Przemysł domowy.
Środki naukowe i literatura rolnictwa i leśnictwa.
Międzynarodowa wystawa obrazów sztuk pięknych.

Loterja wystawy o 1001 wygranych — Główna wygrana w wartości 10.000 franków. — Jeden Los 50 ct.

Codzień koncerta spacerowe,
Oświetlenie elektryczne.
KONCERTA,
bale, wycieczki i t. p. zabawy.
W teatrze narodowym opera i dramat.
Uroczystość śpiewacka 6.—8. Września.
Wyścigi 12. Września.
Zgromadzenia:
Leśnicy i przemysłowy 22. Sierpnia. Nauczyciele 26. Sierpnia. Gospodarze i straże ogniowe 12. Września. Inżynierowie i architekci 17. Września i inne uroczystości.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.